Nr 162. Kraków, Czwartek 18 Lipca 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Poczta w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu* w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 17 lipca.

Nowy, krwawy dramat rozegrał się w młodem Księstwie bułgarskiem, nowa zbrodnia splamiła je i nowy złowrogi objaw niewdzięczności, czy zemsty, odsłonił ujemne, może groźne stosunki w zmartwychwstałym od niedawna narodzie. Zdawaćby się mogło, jakoby chciał odzyskać czas przepędzony w grobie i spiesznie przejść przez to wszystko, czemu podlegają w długim rozwoju dziejów inne społeczeństwa. W samej rzeczy, ileż od oswobodzenia Bułgaryi nagromadziło się tam przesileń, tragedyj, pierwszorzędnych dla niej wypadków i zdarzeń, począwszy od bohaterskich czynów, politycznych zdobyczy, zdrad i zmian wszelkiego rodzaju: konstytucyjnych, dynastycznych i rządowych, a skończywszy na — zbrodniach! Już w tych kalejdoskopowych złudzeniach trudno dojrzeć obrazu.

Zamach na Stambułowa może na razie nie mieć zbyt wielkich następstw politycznych, ale jest wskazówką stanu rzeczy niezdrowego, a zarazem zaznaczeniem krwią dokonywującego się zwrotu.

Stambułow był, bądź co bądź, zjawiskiem niezwykłem, był w dziejach Księstwa bułgarskiego punktem stałym; był silnym żelazną wolą, żelaznymi rządami, wyraźnie określonym programem, poczuciem władzy i postanowieniem użycia jej nawet z bezwzględnością. Był tem samem czynnikiem, neutralizującym liczne ujemne strony stanu rzeczy, w którym naród, świeżo do życia powołany i mający przedewszystkiem zapewnić swoje istnienie, narażonym był na wszystkie niebezpieczeństwa i słabości wielkiej wolności i konstytucyjnego systemu.

Stambułowa programem była niezależność Księstwa, samoistna polityka, uwolniona i chroniąca się od wpływu, który po oswobodzeniu czynił je złudnem, zamieniając jedno obce panowanie na drugie. W narodach, przywykłych do niewoli, podobne zadanie łatwem nie jest. Tu było ono podwójnem, polegało na wyswobodzeniu narodu z pod materyalnego i moralnego nacisku Rosyi i na obudzeniu w nim samym poczucia samoistności i niezależności. Co do pierwszego, Stambułow oparł się na tej prawdzie, że ze względu na potrzebę utrzymania pokoju europejskiego, Bułgarya nie mogła się obawiać na razie materyalnego wystąpienia przeciw niej Rosyi. Co do drugiego, uczuł Stambułow potrzebę silnych, jakeśmy powiedzieli, żelaznych, bezwzględnych rządów, do których zresztą jego usposobienie i temperament czyniły go skłonnym. Dzięki sprzyjającym okolicznościom zewnętrznym, błędom Rosyi i pomocy innych mocarstw, zwłaszcza dzięki rozumnej i roztropnej, umiarkowanej a przezornej polityce gabinetu wiedeńskiego, który postawił otwarcie i bez ukrytych myśli, zasadę niezależności w stosunkach półwyspu Bałkańskiego, zadanie Stambułowa ułatwionem zostało i przez czas dłuższy przeprowadzał je po mistrzowsku.

Twarde jednak rządy, coraz twardszych wymagały. Aby wyrwać z korzeniem niewolnicze pierwiastki, a zasadzić drzewo samodzielności i niezależności, otoczyć je ochronnie, trzeba było użyć żelaza. Twarde rządy może nieco z winy tego, który je wykonywał, lecz także z konieczności nieubłaganej, przemieniały się w terorystyczne. Nimi Stambułow zasłaniać mógł jedynie kraj i swoją władzę przed powrotem odradzających się skłonności rosyjskich i przed złowrogiemi działaniami emigrantów i spokrewnionych z nimi żywiołów.

Nagromadziło to wiele srogich, nieraz okrutnych czynów, wiele też i boleści, wiele nienawiści i chęci zemsty. Wśród nich przecież i z ich powodu rósł Stambułow, przerastał innych, jego stanowisko stawało się wyjątkowem i już trudnem było do pogodzenia może z drażliwością, czy też poczuciem władzy księcia, którego powołał był na tron.

Pokazało się, że ani społeczeństwo bułgarskie, ani książę nie zdolni byli znieść Stambułowa. Upadł, a książę niedawno temu oświadczył, że niema dla nich obudwóch miejsca w Bułgaryi.

Wtedy jednak odkryła się słabość i chwiejność położenia księstwa. Z upadkiem Stambułowa ustało to, co chroniło przed wpływem lub naciskiem Rosyi z zewnątrz i wewnątrz, a nie nastały lepsze z nią stosunki. Sprawa uznania księcia, bez którego chciał i mógł się obejść Stambułow, występować poczęła na pierwszy plan cichych narad i ukrytych życzeń. Książę musi pragnąć jej załatwienia, a czuje się upośledzonym, dopóki nie otrzyma uznania, zależnego dziś od Rosyi. Zwrot zatem do niej przedstawił się jako potrzeba dla jednych, jako konieczność dla drugich. Ztąd deputacya wysłana do Petersburga, która tam coraz lepszego doznaje przyjęcia.

Jednocześnie w kraju wybuchły wszystkie oddawna przeciw Stambułowowi nagromadzone nienawiści i te żądze zemsty i odwetu, tak właściwe ludom wschodnim. — Podnieśli też głowę ci, co nietylko człowieka, ale także system jego potępiali. Stambułow, który z początku, pomimo rady księcia, nie chciał wyjechać za granicę, zatrzymany został w kraju wskutek uchwały komisyi śledczej sobrania. Na gruncie zaś politycznym poczęto głośno mówić o szkodliwości złych z Rosyą stosunków, o potrzebie zbliżenia się. Wprawdzie system i rządy Stambułowa na tyle skutkowały, iż rozwinęły poczucie samodzielności i niezależności, tak, że znaczna jest różnica między dzisiejszą chęcią nawiązania dobrych z Rosyą stosunków a dawną uległością jednych, rezygnacyą drugich.

Niemniej stosunek Bułgaryi do Rosyi staje się znowu najżywotniejszą dziś dla księstwa sprawą, nieobojętną dla innych mocarstw, dla Europy, dla rozwoju dalszego sprawy wschodniej.

Czy wobec tego krwawy czyn, spełniony na Stambułowie, jest dziełem zemsty osobistej lub zbiorowej, czy też fanatyzmu, mniemającego, że ułatwi on i utoruje drogę do zbliżenia się Bułgaryi do Rosyi, a poczytującego go za potrzebne zadośćuczynienie, w każdym razie splamił on Bułgaryę i nie jest świadectwem ani ustalonych, ani zdrowych stosunków. Nie przysporzy też sławy, ani siły narodowi; że nie zaszkodzi zawiązaniu stosunków z Rosyą, o tem wątpić trudno już dlatego, że ciosy uderzyły w tego, który przedstawiał niezawisłość narodową Bułgaryi, a zarazem zupełną wobec Rosyi niezależność.

Przegląd polityczny.

Jak już donieśliśmy wczoraj, hr. Kielmansegg przyjmował przed kilku dniami deputacyę urzędników, proszącą o polepszenie bytu urzędniczego, i w odpowiedzi na przemówienie przewodniczącego wygłosił mowę, w której między innemi protestował przeciw nieżyczliwym interpretacyom swej odnośnej enuncyacyi w Izbie poselskiej. Nie można powiedzieć, żeby najnowsza deklaracya hrabiego Kielmansegga wypadła zbyt szczęśliwie. P. minister mówiąc o udziale urzędników w życiu politycznem, przyznał, że jest on prawem, danem im przez konstytucyę, ale, dodał, tak samo wolno każdemu obywatelowi podchmielić sobie, a jednak, skoro to uczyni urzędnik, będzie dyscyplinarnie karany. Porównanie nie jest ani trafne, ani smaczne, ani dowcipne. „Podchmielenie" jest aktem, który w pewnych warunkach może nawet kolidować z kodeksem karnym, więc porównanie jest nietrafne. Nad smakiem i dowcipem, zawartym w tem porównaniu, nie trzeba się rozwodzić. Dalej wciąganie sprawy przyznania urzędnikom prawa noszenia „waffenrocka" i „porte-epée" w kwestyę wyłącznie materyalną polepszenia ich bytu, jest niewłaściwe i łatwo może wywołać efekt przeciwny zamiarowi, którym było niezawodnie wzbudzić w urzędnikach wojskowe w tym kierunku ambicye. Wiadomo z depesz, że wczorajsza półurzędowa *Presse* ogłasza też w tej sprawie półdementi, z którego wynika, że dzienniki niezupełnie dokładnie powtórzyły przemówienie kierownika rządu. Takie połowiczne zaprzeczenia znaczą zawsze, że stało się coś, czego lepiej było uniknąć.

Wszystkie pisma wiedeńskie zamieszczają komunikat, rozesłany przez „biuro prasowe zjednoczonej lewicy", a obwieszczający światu zgodnie z naszą wczorajszą depeszą, iż radca ministeryalny w ministerstwie wyznań i oświaty, hr. Stürgkh, występuje ze służby rządowej. Hr. Stürgkh, b. poseł do parlamentu i do Sejmu styryjskiego, pośredniczył między rządem a Niemcami w sprawie gimnazyum cylejskiego. Kiedy w roku zeszłym powołanym został do ministerstwa oświaty i tam objął właśnie referat szkół średnich, uważano to za znak, że lewica zgodziła się na utworzenie tego gimnazyum, zwłaszcza że odnośna pozycya pojawiła się w budżecie. Okazało się, że zgoda ta albo była pozorną, albo krótkotrwałą i hr. Stürgkh uważa za stosowne „wyciągnąć konsekwencye" z tego przebiegu rzeczy. Niepodobna nie wyrazić zdziwienia z powodu całego tego epizodu. Jakiekolwiek były przyczyny powołania hr. Stürgkha do ministerstwa, z chwilą, kiedy tam wszedł, stał się urzędnikiem i niczem więcej, a już nigdy mniejszego formatu przedstawicielem lewicy w rządzie. Jego więc demonstracyjne ustępowanie, co prawda z zachowaniem hierarchicznego porządku, bo po ministrach lewicy, jest wprost niezrozumiałe. Gdyby urzędnicy zaczęli „wyciągać konsekwencye" z wotów parlamentarnych, moglibyśmy łatwo dojść do amerykańskiego systemu administracyjnego, przy którym, w razie zwycięstwa demokratów, republikańscy pocztmistrze składają urzędy!

Berlin 16 lipca. Według zapewnienia dziennika *Vorwärts*, tegoroczny wiec socyalno-demokratyczny zwołany jest do Wrocławia i trwać ma od 6 do 12 października.

Były deputowany do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego, radca sądu apelacyjnego, August Reichensperger, umarł wczoraj w Kolonii.

Paryż 16 lipca. *Journal officiel* ogłasza przeniesienie sekretarza ambasady w Wiedniu, Truberta, do Waszyngtonu, oraz przeniesienie sekretarza legacyi w Brukseli, Watina, do Cetynii.

Bruksela 16 lipca. Po odbytych poprzednio manifestacyach ulicznych odbyło się wczoraj wieczorem publiczne zgromadzenie w teatrze flamandzkim. Na zgromadzeniu przyjęto jednogłośnie wśród oklasków i okrzyków porządek dzienny, zawierający protest przeciwko nowej ustawie szkolnej, żądanie cofnięcia odnośnego projektu i dymisyi gabinetu, a natomiast postulat przyjęcia ustawy, zaprowadzającej obowiązkową naukę, wolną od opłaty, jakoteż polityczną niezawisłość nauczycieli.

Petersburg 16 lipca. Deputacya bułgarska odwiedziła wczoraj protopresbytera soborów pałacowych Janyszewa, była też przyjmowaną przez ministra spraw wewnętrznych Durnowo.

W dniu 15 lipca poselstwo abisyńskie odwiedziło główny sztab. Jenerał-adjutant Obruczew zaprosił poselstwo do gabinetu, gdzie przepędzono kilka minut na rozmowie przy pomocy tłumacza. Tu książę Damto doręczył jenerałowi Obruczewowi order Salomona I klasy. W ciągu rozmowy książę oświadczył, że Abisyńczycy, jak dotąd, wybornie znoszą klimat tutejszy. Nie bez pewnego smutku na zapytanie o morzu książę odpowiedział, że posiadłości negusa nie mają już pasa nadbrzeżnego. Abisyńscy goście oglądali osobliwości głównego sztabu i cerkiew, gdzie między innemi całowali obraz św. Jerzego, którego wysoce czczą w Abisynii. Wczoraj zaś poselstwo oglądało ekspedycyę wyrobu papierów państwowych, gdzie książętom Damto i Belakio ofiarowano kopie dwóch długich starożytnych mieczów, a jen. Gamenie kopię krótkiego starożytnego miecza, zaś biskupowi harrarskiemu drukowane farbami na przezroczystym papierze obrazy z Pisma św., wszystkim zaś innym próbki papieru jedwabnego z wodnymi znakami. Biskup harrarski w asystencyi archimandryty Jefrema zwiedził sobor woskresieński.

Według prywatnych zapewnień nadał car królowi Menelikowi, order Aleksandra Newskiego z brylantami, negus Ras-Makonen otrzymał order św. Anny I klasy z brylantami, a nadzwyczajny poseł abisyński książę Damto, order św. Stanisława I klasy z brylantami. Otrzymać też mieli wysokie ordery pozostali członkowie poselstwa i świty.

Wielka księżna Ksenia Aleksandrówna, siostra cara, powiła wczoraj w Peterhofie córkę, której nadano imię Ireny.

Londyn 16 lipca. Według ostatnich sprawozdań wybrano dotychczas: 180 unionistów, 25 liberałów, 4 parnelitów, 6 antyparnelitów i 1 kandydata partyi robotniczej. Unioniści zyskali 24 mandatów, liberałowie 6. Unionista Hencage przepadł w swoim okręgu Grimsby. Wybrany został liberalny kandydat Doughty.

Belgrad 16 lipca. Serbski poseł w Konstantynopolu, podobnie jak przedtem poseł grecki, wyraził wobec Porty nadzieję, że w kwestyi biskupów bułgarskich utrzymane będzie *status quo*; w przeciwnym razie musiałaby Serbia przyjść do smutnego przekonania, że u Porty więcej uznania znajduje rewolucyjna agitacya, niż stale lojalnie sąsiedzkie zachowanie się Serbii wobec Turcyi.— Według doniesień z dobrze poinformowanych źródeł, wielki wezyr, uznając lojalnie sąsiedzkie zachowanie się Serbii i przyjmując do wiadomości wyżej przytoczone oświadczenie, oznajmił, że Porta nie myśli o żadnych zmianach w *status quo* poruszonej kwestyi.

Bułgarski minister spraw zewnętrznych Naczovicz oświadczył w nocie do przedstawicieli Austro-Węgier, Niemiec, Anglii i Włoch, że bandy, które niedawno wtargnęły do Macedonii, nie mogły wkroczyć przez bułgarską, lecz jedynie przez inną, mniej strzeżoną granicę. Serbski rząd, upatrując w tem przymówkę do swojej granicy, polecił swojemu reprezentantowi w Zofii zażądać w tej sprawie wyjaśnienia od bułgarskiego ministra spraw zagranicznych.

Konstantynopol 16 lipca. Sułtan wyśle w najbliższym czasie do Rzymu urzędnika pałacowego do wprowadzania na dwór ambasadorów, Galib-beya. Galib bey wręczy Papieżowi dary, oraz odręczną odpowiedź sułtana na pismo, przesłane mu przez Ojca św. przeszłego roku, w sprawie melchickiego patryarchy.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby toczyły się w dalszym ciągu rozprawy nad etatem ministerstwa handlu.

Po dyskusyi, streszczonej wczoraj w depeszach, uchwaliła Izba tytuły 1—9, oraz rezolucyę większości komisyi budżetowej w sprawie młynarstwa. Wniosek mniejszości został odrzucony.

Następnie rozpoczęły się obrady nad tytułem 10: Zakłady pocztowe i telegraficzne, oraz 11: Pocztowe kasy oszczędności.

Dep. Hofmann-Wellenhof przemawia za poprawą stosunków awansu urzędników pocztowych, gani jednostronne uwzględnianie prawników na wyższych stanowiskach i żąda rozszerzenia spoczynku niedzielnego.

Dep. Laginja domaga się utworzenia kilku urzędów pocztowych i wprowadzenia druków urzędowych w trzech językach w Istryi.

Dep. Gessmann wyjaśnia na podstawie cyfr położenie urzędników trzech najniższych kategoryj w służbie pocztowej. Mowca wnosi upaństwowienie urzędowych stajni pocztowych, przeciw którym podnosi ostre zarzuty.

Reprezentant rządu szef sekcyi Obentraut odpiera wywody dep. Gessmana i prostuje twierdzenie o płacy pocztylionów, zaznaczając, że ci nie zwrócili się jeszcze nigdy ze skargą do przełożonej władzy.

Dep. Hajek omawia językowe równouprawnienie przy służbie pocztowej w Czechach.

Dep. Purghardt ubolewa nad systemem protekcyjnym przy mianowaniu urzędników pocztowych.

Po faktycznych sprostowaniach i przemówieniu końcowem sprawozdawcy Exnera, uchwaliła Izba tytuły 10 i 11.

Na tem przerwano obrady.

Rząd przedłożył projekt ustawy o zmianie ustawy sanitarnej z roku 1876 i 1870.

Następne posiedzenie odbyło się wczoraj wieczorem.

Zamach na Stambułowa.

Jednocześnie prawie, gdy w Petersburgu metropolita Klemens w mowie uniżonej, pełnej płaskich pochlebstw, składał niejako Bułgaryę u stóp Rosyi, w Zofii padł Stambułow pod ciosami naję-

X. Kardynał Ledóchowski.

(Dokończenie).

Po raz wtóry to w dziejach podobny zaszczyt przedzierał się przez więzienne kraty. Ongi najpierwsza ofiara zbuntowanego przeciw rzymskiej jedności Henryka VIII, biskup z Rochester, dziś zaliczony w poczet błogosławionych Jan Fisher, w Towerze londyńskim otrzymywał tytuł kardynalski, w następstwie czego okrutny monarcha coprędzej ściąć go rozkazał, „aby nie miał na czem nosić kapelusza." I X. Ledóchowski na tę wieść niespodzianą zrazu powtarzał, iż do innej purpury mniema się być przeznaczonym. Wzruszył się radością cały polski Kościół na podobne odznaczenie prymasa swego i wyznawcy. A tymczasem nowy purpurat skracał sobie modlitwą, rozmyślaniem i umysłową pracą długie dni więzienne, dobiegając kresu naznaczonego dwulecia. I znów z obawy olbrzymiej manifestacyi, która się gotowała dokoła ostrowskiej kaźni, uprzedzono powitanie wiernego ludu, nocą z d. 2 na 3 lutego 1876 r. wywożąc X. Ledóchowskiego aż za pruską granicę.

Udał się on wprost do Krakowa, tej przystani rozbitków prześladowania narodu naszego, portu, gdzie zawijają biskupi i wyznawcy z całej Polski. Nie potrzeba nam przypominać rzewnych, pięknych szczegółów niezrównanego przyjęcia, które wówczas Kraków zgotował dostojnemu więźniowi. Ale rząd pruski ścigał mściwością swą wypuszczoną z pęt ofiarę, nawet i poza granicami własnego państwa. Wymógł skrócenie pobytu kardynała w Krakowie, pozbawiając go pociechy odprawienia przenajświętszej Ofiary na grobie św. Stanisława. Owszem, wydaliwszy go i wywiózłszy z własnych granic, skutkiem nowych procesów i wyroków sądowych jął za arcybiskupem wydawać listy gończe, zamieszczane w powiatowych *Amtsblattach* między zbiegami od wojska i pospolitymi złoczyńcami.

Kardynał stanął był w Rzymie dnia 3 marca 1876 r. Gdy poważne zachodziły obawy, aby rząd włoski, korzący się nikczemnie przed berlińskim dworem, nie wydał osoby X. Ledóchowskiego na nowe więzienia i próby, Pius IX osłonić go zapragnął własnemi gwarancyami i zaprosił do dzielenia w Watykanie zamknięcia i niewoli Namiestnika Chrystusowego. Zaczem prymas Polski zamieszkał w papieskiej gospodzie, obok Piotrowego następcy przez cały szereg lat od r. 1877 do 1 kwietnia 1885 r.

Tam zabiegali do niego wysłańcy dyecezyj, których rządu nie przestał sprawować i dzierżyć; z przebytych świeżo cierpień została mu tylko wielka rzewność, zdradzająca się łzawem wzruszeniem, ilekroć kto z ukochanej jego trzody przybywał go odwiedzić. Spotęgowana cierpieniem miłość, mnożyła owe odwiedziny, które tak silnie zacieśniły stosunek Polski, stosunek gnieźnieńsko-poznańskiej archidyecezyi ze Stolicą św. i Rzymem. Z progów Watykanu szły ku niemu listy pasterskie, rozporządzenia szczegółowe, dowody ojcowskiej troskliwości i pieczy.

Utrwalał się ten stan rzeczy, nawet gdy zabrakło wielkiego serca Piusa IX. Nastąpiło konklawe, podczas którego kardynał Ledóchowski przy głosowaniu św. kolegium zaliczonym został w poczet ewentualnych do Piotrowego następstwa kandydatów. Obrany Papieżem Leon XIII utrzymał gościnność swego poprzednika. Ale po *non possumus* Piusa IX, szukanie jakiegobądź *modus vivendi* stało się hasłem nowego panowania. Nienawiść pruska po części za warunek dwustronnych ustępstw stawiała poświęcenie osoby arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego. Zkądinąd nadzwyczaj delikatne sumienie kardynała jęło się lękać, czy długa nieobecność pasterza nie sprowadzi pewnego rozprzężenia w jego dyecezyach, czy nie opóźni godziny pokoju i uregulowania stosunków polityczno-kościelnych. Postanowił tedy i tę jeszcze ofiarę dobrem sercem złożyć w ręce Ojca św., składając władzę, którą z jego rąk otrzymał. Tem boleśniejszem było to rozłączenie z ukochaną trzodą, iż narzucono jej obcego acz godnego pasterza, którego narodowość nie osłoniła przed uciskiem protestanckiego rządu, usiłującego daremnie z katolickiego biskupa zrobić narzędzie germanizacyjne. Sterał się szybko w tem fałszywem położeniu X. Dinder, a Leon XIII w zeszłym jeszcze roku, ciesząc się wobec Polaków z tak znakomitego na stolicy św. Wojciecha arcybiskupa, jakim jest X. Stablewski, powtarzał, iż naznaczenie X. Dindera było pomyłką, którą zresztą Opatrzność rychło sprostowała...

Naznaczony sekretarzem Memoryałów, kardynał Ledóchowski przeniósł się z dniem 1 kwietnia 1885 roku do pałacu Antici-Mattei. Odtąd nazwisko dostojnego naszego rodaka pojawiało się stale na każdem brewe, wychodzącem z kancelaryj papieskich, a jednocześnie rosła wciąż jego powaga i znaczenie w Rzymie. Śmiało twierdzić można, iż ze wszystkich kardynałów on najbardziej jest tam szanowanym i najogólniej kochanym. Wszystkie rzymskie warstwy i koła czczą w nim nietylko wysoką pobożność i cnotę, lecz i takt rozumny i pilne stronienie od wszelkich intryg.

Gdy w roku 1891 przez śmierć kardynała Simeoni zawakował urząd prefekta Propagandy, Papież w wielkim znajdował się kłopocie, jak i kim go zastąpić. Wtem goszczący w Rzymie kardynał Lavigerie natrącił Leonowi XIII, iż ma pod ręką najwłaściwszego tej instytucyi kierownika. Pokazało się, iż okrom własnych apostolskich podróży, kardynał Ledóchowski w czasie dwuletniego więzienia czytywał z upodobania przeważnie zapiski dalekich wędrowców, dogadzając przez to własnym znakomitym geograficznym zdolnościom i wiadomościom.

— Wszakci on lepiej zna moją dyecezyę odemnie samego — dorzucił dzielny prymas Afryki.

Papież nie namyślał się długo i wezwał kardynała Ledóchowskiego do objęcia kierownictwa Propagandy. W przepięknym liście wymawiał się nasz rodak od takowego zaszczytu i odpowiedzialności, wiekiem i sił słabością się zastawiał, pokorą usiłował obronić. Gdy po kilku dniach stanął znów w obecności Namiestnika Chrystusowego, ten wskazał mu na odebrane pismo, mówiąc, iż właśnie tym listem i tą pokorą utwierdził wybór swego Papieża.

Dłuższy opór był niepodobnym. Nowy prefekt Propagandy objął wysokie swe urzędowanie na dniu 26 stycznia 1892 roku i odrazu wlał nowe życie w powierzoną sobie a rozgałęzioną instytucyę, przedewszystkiem ogromem własnej pracy w siedmdziesiątym roku życia zdumiewając i pociągając zastęp sekretarzy i podwładnych. Sarkali zrazu Włosi na nadmiar czynności i trudu, z czasem atoli wprawili się do naśladowania swego naczelnika. Tak więc, gdy ogólnie naszemu narodowi czynią zarzut przyrodzonego słowiańskiego lenistwa, jako plemiennej wady, Polak w Rzymie jest przykładem pracy i szlachetnych znojów. Jednocześnie umiał odjąć starej instytucyi martwe, biurokratyczne formy i nawyknienia.

— *Votre Eminence a christianisé la Propagande* — rzekł doń raz wielki wielbiciel kardynała Ledóchowskiego, francuski kardynał Bourret.

A zachody koło misyjnego zarządu dwóch trzecich kuli ziemskiej nie wyczerpują troskliwości dostojnego purpurata, który z osobnem sercem czuwać nie przestaje nad dobrem tego ziemi kawałka, co mu Opatrzność za ojczyznę dała. Dobro Polski, zbawienie duszy polskiej, całość polskiego Kościoła nie przestaje mu leżeć na sercu. Gdy w zeszłym roku jeden z naszych pielgrzymów za ukazaniem się Encykliki do biskupów całej Polski, a więc Poznańskiego i Wileńskiego, Krakowskiego i Chełmińskiego, gdziekolwiek rozciągały się granice przedrozbiorowe, udał się do pałacu Propagandy, aby z wdzięcznością rzucić się do stóp kardynała Ledóchowskiego, w niemylnem przekonaniu, iż do tego pisma rękę i serce przyłożył, nie zaprzeczył przyznawanej sobie zasługi, mówiąc tylko z właściwą pokorą: „Nie wiele mogę, ale co mogę, to czynię, mówiąc i świadcząc tu i tam, gdzie i jak można."

To też przechodząc pod tym pałacem Propagandy, gdzie jako *papa rosso* zamieszkał nasz rodak, dziwne i błogie ogarniało nas uczucie bezpieczeństwa, iż czuwa tam i modli się za nas stały Orędownik, Ojciec, Prymas Kościoła Polskiego, że nie lękać nam się żadnej strasznej trwogi, ani dbać na żadne strzały i sidła nieprzyjacielskie, te nawet, które Grzegorz XVI piętnował niegdyś mianem: *avita fraus*, a które tak uporczywie dziś usiłują wtargnąć aż za progi Watykanu...

W tych dniach z całej też Polski podnosi się hymn wdzięczności i uwielbienia dla najdostojniejszego z jej synów. Idą od Polski mnogie pisma i zbiorowe adresy od biskupów, duchowieństwa, wiernych, instytucyj krajowych. Dwie dzielnice wystąpiły jawnie; trzecia, najrozleglejsza, zamilczeć swe uczucia jest zniewoloną. Ale to milczenie wymowne, przymusowem tylko na ziemi, nie wobec nieba, a z krainy mogił i krzyżów tem skuteczniejsze, i rzewniejsze płyną modły za chwalebnego wyznawcę, który episkopatowi i ludowi polskiemu dostarczył najpiękniejszego wzoru, jak znosić ziemskie uciski, jak wśród ludzkiego pogromu Boże odnosić zwycięstwa, ile nareszcie mieczem ducha sławy przyczyniać imieniu polskiemu. We mszy z dnia jubileuszowego Kościół Boży czyta lekcyę z listu św. Pawła do Koryntyan, charakteryzującą lepiej od innych słów dzisiejsze posłannictwo dostojnego kardynała wobec ziemi rodzinnej: „Błogosławiony Bóg wszelkiej pociechy, który nas cieszy we wszelakiem utrapieniu naszem, abyśmy mogli i sami cieszyć te, którzy są we wszelkim ucisku..."

F...

tych morderców. Jakkolwiek pomiędzy pobytem bułgarskiej deputacyi w rosyjskiej stolicy a haniebnem morderstwem zofijskiem nie zachodzi oczywiście bezpośredni związek, to przecież moralna łączność obu tych faktów jest niezaprzeczona. Z chwilą, kiedy Stoiłow postanowił przebłagać Rosyę wszelkimi sposobami, nie cofając się nawet przed upokorzeniem, Stambułow został wybrany na ofiarę, która miała przypieczętować no wo-powstające przymierze. Zapewne obecni kierownicy Bułgaryi nie mieli zamiaru uciekać się do jataganów i rewolwerów; przygotowany był już proces sejmowy, który miał Stambułowa raz na zawsze nieszkodliwym uczynić, a Rosyi dać świetne zadośćuczynienie; gdy jednak znaleźli się wyręczyciele, którzy kłopotliwy węzeł prawnej procedury rozcięli ostrzem sztyletu, usługi ich będą przyjęte z wdzięcznością i zadowoleniem. Prezes gabinetu nie zachował nawet pozorów i nie pojawił się w pokoju konającego człowieka, któremu Bułgarya zawdzięcza w znacznej części swoje odrodzenie i swoją samoistność, a mordercy, którzy spełnili swój haniebny czyn pod pobłażliwem okiem żandarmeryi i policyi, znajdują się już niezawodnie w miejscu bezpiecznem.

Wszystkie rewolucye, zamachy i zabójstwa polityczne, które charakteryzują krótką historyę nowożytnej Bułgaryi, przedstawiają się z tego powodu w złem świetle, ponieważ inicyatywa do nich nie pochodziła od samych Bułgarów, którzy byli tylko podatnemi narzędziami obcej niesumiennej polityki, zmierzającej do zdezorganizowania młodego państwa dla własnych zaborczych celów.

Stambułow znał swój naród wybornie i rozumiał dobrze, że jeżeli owe żywioły, tak łatwo ulegające obcym podszeptom, staną na czele Bułgaryi, kraj ten prędko utraci tak drogo okupioną samodzielność i zejdzie do rzędu rosyjskiej prowincyi. Dlatego głównem jego usiłowaniem było zawsze utrzymanie silnego narodowego rządu, któryby z jednej strony ów proces państwowej i społecznej organizacyi, który Bułgarya przechodziła, spokojnie i konsekwentnie przeprowadził, a z drugiej polityczną odrębność kraju na zewnątrz utrzymać potrafił. Stambułow nigdy dobrowolnie nie prowokował Rosyi; rewolucya filipopolska i przyłączenie Rumelii, które stało się bezpośrednią i główną przyczyną gniewu Aleksandra III, nie było jego dziełem, uznał on tylko fakt dokonany, jakby to był uczynił na jego miejscu każdy bułgarski minister, któryby nie chciał stanąć w sprzeczności z pragnieniem i wolą całego narodu. Sumiennie, wiernie i wytrwale popierał Stambułow Aleksandra Battenberskiego, który był przecież wybrańcem rosyjskiego cesarza, a nawet jego krewnym. Gwałtowne wydalenie tego księcia, które pozostanie na zawsze plamą Bułgaryi, postawiło Stambułowa na czele kraju z władzą dyktatorską; nie wahał się on jednak ani na chwilę najpierw uczynić wszystko, co było w jego mocy, aby księcia Aleksandra ponownie na tronie bułgarskim osadzić — a następnie, gdy tenże w chwili słabości po bezowocnem upokorzeniu się przed Rosyą, stanowczo abdykował, jedynem usiłowaniem Stambułowa było wyszukanie dla Bułgaryi najodpowiedniejszego władcy. I tu postawić należy pytanie, czy książę Ferdynand mógłby zająć tron bułgarski i utrzymać się na nim dotychczas, gdyby mu Stambułow nie udzielił swej lojalnej i rozumnej pomocy?

Nie będziemy rozbierać zarzutów, podnoszonych przeciwko Stambułowi. Był on podobno żądny władzy i zbyt bezwzględny w postępowaniu ze swymi przeciwnikami. Kto jednak był świadkiem dwóch rewolucyj pałacowych, kto widział swych najbliższych przyjaciół, skrytobójczo mordowanych przez najętych bandytów, kto oglądał kraj swój, świeżo oswobodzony, na brzegu przepaści anarchii i nowej niewoli, ten nie mógł być ani zbyt pobłażliwym, ani zbyt miękkim w swej publicznej działalności. Zresztą dwukrotnie i świetnie zratyfikowała Bułgarya politykę Stambułowa: raz, odrzucając wszelkie propozycye Kaulbarsa, poparte kroociowymi argumentami; drugi raz, przyjmując radośnie i uroczyście księcia Ferdynanda. Jeżeli zaś lud odwrócił się później od niego, jest to tylko nowym dowodem, że tłum najłatwiej ulega złym instynktom i przewrotnym agitacyom.

Krew Stambułowa obryzgała tron księcia Ferdynanda i spadła na głowę Stoiłowa, który był tak podstępnym, czy tak słabym, że nie pozwolił na jego wyjazd za granicę, ale przecież nie uchronił go od zgrai szpiegów i siepaczy. Jakakolwiek dłoń kierowała nożami morderców, sąd opinii świata i historyi o tym czynie jest już wydany. To tchórzliwe i haniebne morderstwo postawiło Bułgaryę w oczach Europy, a jej obecnych kierowników piętnuje na zawsze podejrzeniem, jeżeli nie udziału w skrytobójstwie, to przynajmniej tolerowania tej zbrodni. Napis grobowy dla Stambułowa jest już złożony: „Kraj swój od barbarzyństwa ocalił — niepodległość ojczyzny utrzymał — dwóch książąt na tronie osadził — niewdzięczności doznał.“

Wiadomości o przebiegu zamachu na Stambułowa, jakie w ciągu dnia dzisiejszego nadeszły, są dość bezładne, ale pozwalają nabrać wyobrażenia o charakterze haniebnej zbrodni i towarzyszących jej okoliczności.

Zofia 15 lipca (godz. 11 min. 50). Stambułow bardzo często przepędzał wieczory w klubie Unii. W poniedziałek wieczorem wyszedł z klubu o godzinie 7 min. 45 w towarzystwie Petkowa i wziął z nim razem dorożkę, stojącą przed klubem, żeby wracać do domu. W połowie drogi pomiędzy klubem a mieszkaniem Stambułowa trzech ludzi napadło z obu stron na dorożkę. Służący Stambułowa, który siedział na koźle obok woźnicy, strzelił, ale nie trafił nikogo. Stambułow i Petkow wyskoczyli z dorożki. Napastnicy, uzbrojeni w długie sztylety, rzucili się na Stambułowa i chwycili go za obie ręce. Pierwszy cios otrzymał Stambułow w głowę; cios ten obalił go na ziemię. Zadano następnie Stambułowowi czternaście razów w głowę. Służący Stambułowa jest także ranny. Petkow jest również lekko poraniony. Osoby, które przybiegły, słysząc krzyki, znalazły Stambułowa nieprzytomnego na ziemi i zalanego krwią. Zaniesiono go natychmiast do mieszkania. Przywołany chirurg Schreier oświadczył odrazu, że stan jest nadzwyczaj groźny i że należy przystąpić do amputacyi rąk. Chirurg znalazł trzy ciężkie rany w głowie, z których jedna jest nadzwyczaj niebezpieczna. Czaszka jest nadwerężona i zachodzi niebezpieczeństwo utraty oka. W mieszkaniu Stambułowa zjawili się wszyscy zwolennicy; z oburzeniem mówią o zbrodni. Oburzenie jest podobno bardzo powszechne.

Zofia 16 lipca (godz. 10 minut 40 przedpołudniem). Do późnej nocy mieszkanie Stambułowa przepełnione było ludźmi. Pani Stambułow nie było wieczorem w domu; dopiero wracając ze spaceru, dowiedziała się o strasznym wypadku i zastała męża położonego wśród poduszek na stole, dokoła którego stali chirurdzy i lekarze. Prawie równocześnie z panią Stambułow wszedł do mieszkania prokurator w towarzystwie żandarmów i oficera policyi; pani Stambułow wśród wzruszenia i oburzenia wskazała prokuratorowi drzwi i wypędziła żandarmów, którym prokurator wydał polecenie, aby strzegli mieszkania i osoby Stambułowa. „Precz stąd! Precz! — wołała pani Stambułow. Może teraz chcecie bronić „tyrana“ przed jego przyjaciołmi, skoro wydaliście go już w ręce wrogów. Precz! Nie chcę widzieć w moim domu ani jednej białej czapki!“ Byłoby przyszło do prawdziwej bójki pomiędzy przyjaciołmi Stambułowa a policyą, gdyby policya nie usunęła się na środek ulicy. Siostra Stambułowa, wdowa po byłym ministrze wojny Mutkurowie i siostra Mutkurowa rzucały głośne przekleństwa w stronę policyi, utrzymując, że policya oddawna musiała wiedzieć o zamierzonym zamachu. Opinia publiczna w istocie podnosi ciężkie oskarżenie przeciwko podrzędnym władzom policyjnym, które wbrew wyraźnym podobno wskazówkom prezesa gabinetu Stoiłowa, nie chciały otaczać Stambułowa opieką i popierały nawet plany zamachu. Jest rzeczą dowiedzioną, że w odległości 50 kroków od miejsca zbrodni stali żandarmi, którzy przy dobrej woli mogli byli ocalić Stambułowa, a w każdym razie schwytać morderców. Zamiast tego żandarmi aresztowali tylko służącego Stambułowa, który pomimo iż sam był ranny, ścigał jednego z morderców na przestrzeni trzystu kroków. Żandarmi przeszkodzili mu w pogoni i obeszli się z nim brutalnie. Służącego Stambułowa zatrzymano w urzędzie policyjnym dla skonfrontowania go z innymi aresztowanymi. Petkow sam się zjawił w policyi, aby złożyć zeznania. Na miejscu wypadku znaleziono turecki handżar, wielki nóż i dwa rewolwery. — Aresztowano podobno znaczną liczbę osób. Jednym z pierwszych aresztowanych był woźnica, który powoził dorożką. Służący z klubu zeznał, że dorożka, którą odjechał Stambułow, nigdy przedtem nie stała przed klubem i że jej woźnica usilnie starał się o to, aby Stambułow wsiadł do tej dorożki, a nie do innej.

Przed południem przed mieszkaniem Stambułowa ogłoszono lekarski biuletyn, stwierdzający, że ogólny stan zdrowia rannego pozwala mieć nadzieję, iż się uda utrzymać Stambułowa przy życiu, ponieważ mózg nie został naruszony. W ciągu nocy lekarze dla zwalczenia osłabienia, wynikłego z ogromnej utraty krwi, dokonali transfuzyi krwi. Stan chorego po tej operacyi poprawił się. Mimo ciągłego nadzwyczajnego osłabienia, Stambułow odzyskał przytomność i mógł mówić. Ciepłota ciała nie jest niepokojąca. Noc spędził Stambułow bezsennie; przytomność jednak nazajutrz wcale nie znikła. Przed południem przyjął Stambułow sędziego śledczego i oświadczył, że wśród napastników rozpoznał niejakiego H a l n a oraz T u f e k c z i e w a.

Zofia 16 lipca (2 godz. popołudniu). Ajencya bałkańska donosi: Rząd wyznaczył nagrodę 10 tysięcy franków dla osoby, którаby ułatwiła odkrycie morderców Stambułowa. Przeważa przekonanie, że zbrodnia była aktem zemsty prywatnej. Stambułow ma się znacznie lepiej.

Paryż 16 lipca. Dzienniki omawiają zamach na Stambułowa chłodno, bez ubolewania i bez nagany. *Journal des Débats* dziwi się, że wobec nienawiści, jakiej posiew rzucił Stambułow, zamach nie nastąpił wcześniej. *Le Jour* nazywa zamach słuszną karą. *Liberté* mniema, że Europa odwróci się ostatecznie od Bułgaryi, która się tak mało przejmuje zachodnią cywilizacyą, że na gwałt tylko gwałtem odpowiedzieć umie.

Sprawy krajowe.

Lwów 15 lipca.

(Roboty melioracyjne w naszym kraju).

(X) Wydział krajowy prowadzi w roku bieżącym następujące publiczne roboty melioracyjne:

Uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami, tudzież regulacyę dopływów Wisły na tej przestrzeni. — Budowę prowadzi elew krajowego biura melioracyjnego Władysław Brodowicz, pod kierunkiem nadinżyniera Stanisława Chrząszczewskiego.

Uzupełnienie obwałowania lewego brzegu Dunajca, od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Biskupic radłowskich. Budowę prowadzi inżynier-asystent kraj. biura melioracyjnego Tadeusz Korasadowicz.

Regulacyę rzeki Biały w powiecie tarnowskim. Budowę prowadzi inżynier kraj. biura melioracyjnego Jan Hapanowicz.

Obwałowanie prawego brzegu Dunajca. Budowę prowadzi inżynier kraj. biura melioracyjnego Tadeusz Gedel.

Regulacyę Nowego-Brnia w powiecie dąbrowskim. Budowę prowadzą na górnej sekcyi: inżynier-adjunkt kraj. biura melioracyjnego Maksymilian Czernik, na dolnej sekcyi: inżynier-asystent Maryan Röhrich.

Uzupełnienie obwałowania Wisły w powiecie tarnobrzeskim. Budowę prowadzi inżynier krajowego biura melioracyjnego Karol Boziewicz.

Uzupełnienie obwałowania Sanu w pow. tarnobrzeskim. Budowę prowadzi inżynier-asystent krajowego biura melioracyjnego Konstanty Wiśniewski.

Osuszenie bagien w powiatach: łańcuckim i jarosławskim. Budowę prowadzi inżynier adjunkt kraj. biura melioracyjnego Jan Haładej.

Regulacyę rzeki Bugu w powiecie sokalskim. Budowę prowadzi inżynier-adjunkt kraj. biura melioracyjnego Sylwery Strzelbicki.

Regulacyę potoku Dumnego (dopływ Pełtwi). Budowę prowadzi inżynier-adjunkt kraj. biura melioracyjnego Dyonizy Howarth.

Osuszenie bagien Oleskich. Budowę prowadzi inżynier adjunkt kraj. biura melioracyjnego Seweryn Nowakowski.

Regulacyę Złotej Lipy w pow. podhajeckim i brzeżańskim. Budowę prowadzi inżynier kraj. biura melioracyjnego Paweł Dyrdoń.

Po uchwaleniu przez Radę państwa budżetu na rok bieżący, zostaną podjęte roboty przy następujących krajowych przedsiębiorstwach melioracyjnych, na podstawie ustaw na ostatniej sesyi przez Sejm uchwalonych:

Przy uzupełnieniu regulacyi Kisieliny w pow. dąbrowskim i brzeskim; przy uzupełnieniu regulacyi Łęgu w pow. tarnobrzeskim; przy osuszeniu bagien Stojanowskich w pow. kamioneckim; przy regulacyi Przegnojówki (dopływu Pełtwi) w pow. przemyślańskim.

Uchwalona przez Sejm regulacya środkowej sekcyi rzeki Gniłej Lipy w pow. rohatyńskim nie może być jeszcze w roku bieżącym rozpoczętą, gdyż ministerstwo rolnictwa nie wstawiło pierwszej raty zasiłku państwowego do preliminarza na r. 1895.

Oprócz powyższych publicznych robót melioracyjnych, prowadzi sekcya przemyska c. k. oddziału leśno-technicznego dla zabudowania potoków górskich następujące roboty, zostające pod zarządem Wydziału krajowego:

Zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Stryja w pow. turczańskim; zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Biały w pow. grybowskim; zabudowanie potoku Niszkówki (dopływ Dunajca) w pow. nowosądeckim i zabudowania potoków górskich w dorzeczu Skawy w pow. myślenickim.

Projektowaniem i wykonaniem prywatnych robót melioracyjnych, zajmują się w r. b. następujące organa techniczne krajowego biura melioracyjnego.

W okręgu krakowskim nadinżynier Stanisław Chrząszczewski i inżynier-asystent Stefan Stobiecki.

W okręgu tarnowskim inżynierowie Franciszek Vetulani i Józef Gryziecki.

W okręgu sanockim inżynier Ferdynand Hilbricht.

W okręgu lwowskim inżynierowie Jan Blauth i Michał Kornella.

W okręgu stanisławowskim inżynier Aleksander Wierzbicki.

Wykończeniem projektów dla większych robót publicznych melioracyjnych zajmują się obecnie nadinżynier Józef Jankowski wraz z inżynierami adjunktami Stanisławem Ruebenbauerem i Janem Piszem, projektem kolmatacyi bagien Naddniestrzańskich.

Inżynier Stanisław Szczepanowski wraz z elewem Władysławem Zgorlakiewiczem projektem regulacyi górnego Dniestru i Strwiąża.

Nadinżynier Tadeusz Sikorski z inżynierem asystentem Julianem Misiakiewiczem i geometrą Wincentym Barczewskim projektem regulacyi Pełtwi.

Kontrolę publicznych robót melioracyjnych prowadzi w myśl obowiązujących przepisów wykonawczych do krajowych ustaw melioracyjnych, dyrektor kraj. biura melioracyjnego p. Andrzej Kędzior.

Lwów 16 lipca.

(Wątpliwa korzyść ulg taryfowych na kolejach w celach melioracyj rolniczych).

(X) Na podstawie uchwały sejmowej odniósł się Wydział krajowy do rządu jeszcze w roku zeszłym o zniżenie taryfy dla przewozu na galicyjskich kolejach państwowych rurek drenarskich, przeznaczonych dla celów melioracyj rolniczych. Na przedstawienie to oświadczyło ministerstwo handlu, że po dokładnem ocenieniu wszystkich okoliczności musi uznać, iż trudności, podnoszone w tej kwestyi przez zarząd kolei państwowych przeciw wydaniu taryfy, mającej ogólne zastosowanie, także nadal istnieją.

Jeneralna dyrekcya kolei państwowych oświadczyła jednak gotowość przyznania stosownych ulg w pojedynczych wypadkach szczególnej potrzeby.

Na podstawie powyższego oświadczenia Wydział krajowy wystosował do wszystkich wydziałów powiatowych okólnik, w którym polecił zawiadomić o decyzyi ministeryalnej wszystkie obszary dworskie, tudzież istniejące fabryki drenów z uwagą, iż żądający przewozu rurek drenarskich koleją, mają się udać wprost do jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych w Wiedniu z prośbą o przyznanie ulg taryfowych dla danego transportu.

Strony zastosowały się do powyższych wskazówek i wnoszą stosowne prośby do dyrekcyi jeneralnej, ale ku niemałemu swemu zdumieniu otrzymują odmówną odpowiedź.

Dyrekcya motywowała w pewnym specyalnym wypadku swą odmowę tem, że tylko w tych wypadkach gotową jest przyjść z pomocą melioracyom rolniczym przez zniżenie taryf kolejowych dla przewozu rurek drenarskich, w k t ó r y c h o k a ż e s i ę s z c z e g ó l n a p o t r z e b a (?).

Ponieważ zaś w tym wypadku chodziło o przewóz rurek na przestrzeni 28 i 46 kilometrów, a taryfa jest dość niską, nie widzi dyrekcya dostatecznego powodu, któryby za zniżeniem taryfy przemawiał.

Wydział krajowy postanowił tę decyzyę dyrekcyi kolejowej podać do wiadomości Sejmu.

KRONIKA.

Kraków 17 lipca.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Stanisław Górski, rodem z Podkamienia w Galicyi, i Roman Stanisław Serkowski, rodem z Wojnicza w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

X. Dr Czesław Wądolny, katecheta seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie, uzyskał docenturę teologii moralnej na Uniwersytecie w Krakowie rozporządzeniem Ministerstwa z dnia 3 lipca br.

— **Wystawa prac uczniów** szkoły sztuk pięknych po 3 dniach, zamkniętą przedwczoraj została. Co do ilości była ona szczuplejszą od wystaw lat poprzednich, bo i liczba uczniów w tym roku wszystkiego 50 wynosi; zresztą zdaje się, że wbrew dotychczasowej tradycyi, bardzo roztropnie wystawiono nie wszystkie prace, ale tylko ich wybór. Niestety i ten niezbyt pochlebnie świadczy o wynikach całorocznej pracy. Na oddziale rzeźbiarskim zaledwie jest studyów 6 czy 7, wykonanych przez dwóch uczniów. Z tych Budziński okazuje więcej skłonności do szerokiego stylizowania, zaś Tadeusz Breyer jest widocznie starannym i sumiennym obserwatorem natury; przyznano mu też medal bronzowy za realistyczną głowę starego pomarszczonego wieśniaka, oddaną wybornie ze wszystkiemi jej niesymetryami i przypadkowościami.

Na kursie rysunku z antyków uderzyła nas pewna ogólna cecha zewnętrznej staranności o czystość i wykończenie, choćby kosztem siły i wyrazistości. Powychodziły ztąd rysunki miękkie, mało liczące się z materyałem wzoru, pozbawione charakteru indywidualnego. Nie są wolne od tego nawet prace, nagrodzone medalem srebrnym i bronzowym. — Na kursie rysunku z natury korzystnie odróżniają się poczuciem prawdy studya E. Grajnerta i Wilh. Wachtla, który za akt otrzymał medal bronzowy. — Na kursie malarstwa olejnego na wyszczególnienie zasługują prace Zarzyckiego, zwłaszcza uderzające dobrym rysunkiem; dalej nader sumienne martwe natury Christo Kutewa, Trusza bardzo plastyczne głowy portretowe, z których jedna malowana jako próba *pleinairu*. Bąkowskiego akt męski uzyskał medal srebrny, a takiż akt Weissa najwyższą nagrodę: medal złoty. Niewątpliwy to talent plastyczny i kolorystyczny; dowodem portretowe studyum młodej dziewczyny w czarnej sukni. — Wreszcie z oddziału majsterszuli widzimy tylko jeden okaz: obrazek rodzajowy p. Sylweryusza Saskiego „Kwestarz w chałupie wiejskiej.“ Świadczy on o znacznym postępie w samodzielności, sile kolorytu i trafnem schwyceniu ruchu w postawach i twarzach u młodego malarza, którego piękny talent już w przeszłym roku się zaznaczył, i z wystawy w Sukiennicach również jest znany.

Stwierdzić wypada, że jako plon całorocznej nauki i pracy, wystawa ta nie może dać wysokiego wyobrażenia ani o wielkiej ilości talentów, ani o kierunku szkoły, w którym znać brak jednolitości i systemu. Nowy dyrektor ma zadanie niemałe i niełatwe; nie wątpimy jednak, że pchnąć on potrafi zakład na nowe tory, a siła jego wybitnej indywidualności artystycznej powieje ożywczem tchnieniem po instytucyi, od półtora roku pozbawionej kierownika; nie wątpimy, że Fałat postawi szkołę na wysokości jakiej wymaga godność Krakowa i cześć dla pamięci pierwszego dyrektora Matejki.

— **Na Wystawę** Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Adjukiewicza Zygmunta „Na polowaniu;“ Dietricha „Zima;“ Kondakowej Dory „Portret dziecka;“ Krzeszowej Ludwiki „Martwa natura;“ Mithiego H. „Gdy nikt nie widzi;“ „Wiejski organista;“ „Studyum staruszki;“ Normanna “Sognefjord;“ Pełczyńskiego „Chaty górskie;“ Poetscha Pawła „Przed portretem;“ „Jaenette;“ Räubera „Przy źródle;“ Sozańskiego „Z San Remo;“ Żelechowskiego „Docinki.“

— **Zjazd kolegów**, którzy w roku 1870 zdawali maturę w gimnazyum św. Anny w Krakowie odbędzie się w Krakowie w dniach 26 i 27 sierpnia b. r. podług programu, ogłoszonego w zaproszeniach kolegom rozesłanych.

Aby ustalić liczbę uczestników zjazdu, proszę uprzejmie, aby każdy z kolegów chcących przyjechać, doniósł o tem pod moim adresem najpóźniej po dzień 15 sierpnia b. r.

Z upoważnienia inicyatorów zjazdu
Dr Antoni Leonard Serafiński,
adwokat i burmistrz w Bochni.

— **P. Adam Staszczyk**, autor *Nocy Świętojańskiej*, złożył dyrekcyi teatru miejskiego 4-aktowy obraz sceniczny p. t.: *Filareci*, osnuty na tle historycznem z czasów Mickiewiczowskich w Wilnie.

— **Stanisław Barcewicz**, znakomity skrzypek warszawski, bawi od paru dni w naszem mieście. Artysta udaje się w podróż koncertową do miejsc kąpielowych i leczniczych. P. Barcewiczowi towarzyszy panna Jadwiga Dylewska, śpiewaczka estradowa, oraz akompaniator instytutu muzycznego w Warszawie, fortepianista Ludwik Ursztein. Barcewicz wystąpi z koncertami: 20 b. m. w Iwoniczu, 22 w Szczawnicy, 26 w Krynicy, 27 w Rabce i w dniu 29 bm. w Zakopanem. Program koncertów w wyżej wymienionych miejscowościach jest następujący: p. Barcewicz wykona koncert E-moll Mendelsohna, Reverie Vieuxtempsa, Tańce cygańskie Nacheza, Romanza andalusa Sarasatego, Tańce chochlików Bazziniego. Panna Dylewska odśpiewa: Kołysankę z op. *Jocelyn* Godarda „O matko moja“ Moniuszki, Madrygał Chaminade'a „Gdybym był młodszy“ Galla „Serce pęka mi z bólu“ Maszyńskiego.

Koncertami Barcewicza w charakterze *impressaria* zajmuje się p. P. Magnuski z Warszawy.

— **Mianowania.** Jenerał-major Józef Jorkasch Koch, komendant brygady piechoty obrony krajowej we Lwowie, mianowany został komendantem 25 dywizyi piechoty.

Krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie zamianowała prowizorycznych oficyałów gorzelń: Bronisława Rożańskiego, Józefa Kędzierskiego, Jana Śliwińskiego i Józefa Tuleję, stałymi oficyałami gorzelń w X klasie rangi.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało: oficyałów rachunkowych Józefa Blicharskiego i Stanisława Kolkiewicza rewidentami rachunkowymi w IX klasie rangi; prowizorycznego oficyała Paulina Więckowskiego, oraz asystentów rachunkowych Jana Garbaczewskiego i Kazimierza Koniuszewskiego oficyałami rachunkowymi w X klasie rangi; asystenta rachunkowego Jana Grabowskiego prowizorycznym oficyałem rachunkowym; prowizorycznego asystenta rachunkowego Jana Peruna i praktykantów rachunkowych Waleryana Cieślaka i Wacława Daszyńskiego asystentami rachunkowymi w XI klasie rangi; w końcu praktykanta rachunkowego Piotra Szychulskiego prowizorycznym asystentem rachunkowym.

Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostę Józefa Harasymowicza z Turki do Lwowa, przeznaczając go do służby przy Namiestnictwie, oraz poruczył kierownictwo starostwa w Turce staroście Franciszkowi Bilińskiemu.

Ministerstwo handlu zamianowało asystentów pocztowych: Wilhelma Gawackiego we Lwowie, Maryana Tomkę w Zakopanem, Stefana Leona dw. im. Ortyńskiego we Lwowie, Piotra Kutkowskiego w Stanisławowie, Wojciecha Dujanowicza i Feliksa Kolmera we Lwowie, Karola Raschkę w Białej, Bronisława Smolenia w Jarosławiu, Maksymiliana Kocha we Lwowie, Karola Bochniga w Krakowie, Arona Karola, Józefa Slawiczka i Kazimierza Dutczyńskiego we Lwowie, Antoniego Ratajskiego w Buczaczu, Kazimierza Mokrzyckiego i Jakóba Osowskiego we Lwowie, Michała Juliusza dw. im. Mayera i Henryka Radomskiego w Krakowie, Dawida Judenfreunda w Brodach, Stanisława Ostafilskiego we Lwowie, Marcina Skliwę w Krakowie, Józefa Serkowskiego, Jana Baczyńskiego i Karola Polaszka we Lwowie oficyałami pocztowymi, a dyrekcya poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich nowo-mianowanych w dotychczasowem miejscu służbowem.

— **Książę Konstanty Radziwiłł** przesłał na ręce pani Namiestnikowej Maryi hrabiny Badeniowej dar w kwocie 1000 franków na rzecz Towarzystwa Miłosierdzia pod godłem „Opatrzności“ (Dom pracy) we Lwowie.

— **Pożar.** W dniu 11 bm. padło ofiarą pożaru w gminie Piaski (pow. lwowski) 12 zagród włościańskich. Szkoda wynosi około 9.180 złr., ubezpieczona na 3.600 złr. Ogień powstał o godz. 9 rano w stajni Iwana Kuzia; wznieciły go, jak to się często po wsiach zdarza, pozostawione bez dozoru dzieci.

— **Z pod Przeworska.** *(X)* Rozległa dyecezya Przemyska ob. łac. o milionowej blisko (964.342) ludności rz. kat. została kanonicznie cała zwizytowana w ciągu 11 lat, t. j. od 1882—1893, częścią przez samego Najprzew. X. Biskupa Łukasza Ostoję Soleckiego, a w części przez Najprzew. X. Biskupa Sufragana Glazera. Po jednorocznej przerwie zarządził X. Biskup Ordynaryusz powtórną wizytacyę w roku bieżącym, a nie mogąc dla nadwątlonego zdrowia osobiście podjąć tej apostolskiej pracy, wydelegował X Biskupa sufragana do dekanatu przeworskiego. Dnia 21 z. m. o godz. 6 popołudniu przybył Najprzewielebniejszy X. Sufragan w tym celu do Przeworska. Książę Andrzej Lubomirski przywiózł go od kolei swoim powozem. Liczna, malownicza banderya konna w krakowskich ubraniach z chorągiewkami poprzedzała powóz wiozący Najprzew. X. wizytatora. U pięknej bramy, kosztem miasta postawionej w połowie drogi między dworcem kolei a kościołem farnym, oczekiwali go: miejscowy proboszcz, X. kanonik Studziński, na czele licznego duchowieństwa; sąd z naczelnikiem p. Lewickim; reprezentacya miasta Przeworska; urząd podatkowy; wszystka młodzież szkolna pod przewodnictwem swych nauczycieli; Siostry Miłosierdzia z dziatwą z ochronki; cechy i bractwa kościelne z chorągwiami i feretronami i kilkatysięczna ludność rozległej i zamożnej parafii przeworskiej.

Po homagium złożonem przez miejscowego X. proboszcza, powitał dostojnego gościa imieniem reprezentacyi miasta piękną przemową adwokat Dr Zborowski. Wspaniały orszak rozwinął się w uroczystej procesyi przy biciu dzwonów we wszystkich trzech kościołach, wśród najpiękniejszej pogody postępując ku kościołowi farnemu ze śpiewem pieśni religijnych. Cała droga przybrana zielenią malowniczy przedstawiała widok. Dziewczątka z ochronki i szkoły miejskiej w bieli rzucały kwiaty pod nogi X. Biskupa. Tak wspaniałe przyjęcie powtarzało się z małemi odmianami w całym dekanacie. Piękna przeważnie pogoda, z wyjątkiem ostatniej stacyi w Handzlówce, sprzyjała tej apostolskiej pracy X. Biskupa.

W 14 parafiach wybierzmował Najdostojniejszy X. Biskup nadspodziewanie znaczną liczbę 10,045 osób, choć dopiero 13 lat temu odbyła się wizyta kanoniczna w tym dekanacie. Rzewne przemowy Najprzew. X. Biskupa do ludu, z apostolską prostotą wszędzie wygłaszane katechizacye młodzieży i starszych, upominki w obrazkach, różańcach i medalikach, podniosły ducha, rozbudziły w sercach wierzących mocne postanowienia walki przeciwko złym prądom niewiary, wciskającym się tu i owdzie między lud prosty, pod fałszywemi hasłami życzliwości opieki i nad nim. — W Monasterzu konsekrował X. Biskup nowy, murowany kościół.

Mimo tak natężającej pracy wśród nieznośnych upałów i ściśle wymierzonego czasu, przyjął Najprzew. X. Biskup łaskawie kilka zaproszeń do dworów, aby wstąpiwszy do nich na chwilowy odpoczynek wśród drogi, udzielić ich mieszkańcom arcypasterskiego błogosławieństwa. I tak: książę ordynat przeworski podejmował X. Biskupa obiadem, na który zaprosił wszystkich kapłanów i kilku świeckich, ugaszczając ich ze staropolską hojnością u stołu swego. Dalej wstąpił dostojny X. wizytator wraz z duchowieństwem mu towarzyszącem do gościnnego dworu w Krzeczowicach Dra Adama Fedorowicza, radcy namiestnictwa i starosty rzeszowskiego, do pp. Zygmuntów Łastawieckich w Lipniku. Państwo Wacławostwo Oborscy podejmowali dostojnego gościa we dworze Hussowskim, w którym także przed 13 tu laty przyjmowali Najprzew. X. Biskupa Soleckiego w czasie pierwszej wizyty kanonicznej. Dnia 7 bm. odjechał Najprzew. X. Biskup wieczornym pociągiem z powrotem do Przemyśla, pozostawiając w sercach tysięcy uczucia najgłębszej czci i dziękczynienia Panu Bogu za te duchowne dary, jakich się stali uczestnikami z okazyi tej apostolskiej pielgrzymki.

— **Z Karlsbadu** donoszą, że bawią tam obecnie: Marya z ks. Radziwiłłów hr. Tyszkiewiczowa z zięciem p. Kazimierzem Sulatyckim, książęta Antoni i Maciej Radziwiłłowie, ks. Jan Sapieha, ks. Zdzisław Czartoryski, hr. Romanowa Potocka z Łańcuta, hr. Anna z ks. Lubomirskich Łubieńska, rodziny: Rulikowskich, Czarnowskich, Podhorskich, Szymanowskich znad Dniepru, p. Józef Skarbek Borowski z Galicyi, W. E. Rau z Warszawy, Jul. Heppen itd.

— **Dar.** Cesarz udzielił pogorzelcom i potrzebującym pomocy mieszkańcom miasteczka Glinian zapomogi w kwocie 2.000 złr.

— **Teatr rosyjski** rozpocznie w Warszawie w dniu 13 sierpnia przedstawienia w Teatrze Wielkim. Trupa dramatyczna rosyjska, znajdująca się pod kierunkiem G. Fedorowej zabawi w Warszawie do dnia 21 sierpnia.

— **Zamek królewski w Warszawie** jest odnawiany, w dalszym ciągu przystąpiono obecnie do pokrycia dachu i wież.

— **Z Katowic** donoszą, iż w kopalni „Gottessegen,“ należącej do huty Antonii, zabici zostali trzej robotnicy, którzy wywołali eksplozyę dynamitu przez nieostrożne zbliżenie latarki do naboju dynamitowego.

— **Jenerał-major Maksymilian hr. O'Donnel** zmarł nagle w sobotę w Goldegg pod Salcburgiem. Zmarły liczył lat 82, a znany był jako obrońca panującego obecnie Monarchy od zbrodniczego zamachu, jakiego dopuścił się w dniu 18 lutego 1853 roku czeladnik krawiecki Jan Libenyi, Węgier z pochodzenia. Jenerał był najstarszym synem irlandzkiego hr. Maurycego O'Donnela i księżniczki Krystyny de Ligne. Po uratowaniu, liczącego wówczas 23 lata Monarchy, otrzymał w darze hr. O'Donnel od matki cesarza arcyksiężnej Zofii pierścień, który miał na ręku w dniu zamachu cesarz. Pierścień zawierał włosy zbroczone krwią cesarza i opatrzony był napisem: „Bóg Ci zapłać.“ Ku upamiętnieniu tego wypadku wzniesiony został ze składek publicznych piękny kościół w stylu gotyckim „Votivkirche,“ stanowiący jednę z najsłynniejszych ozdób architektonicznych Wiednia.

— **Włoski następca tronu.** O stanie zdrowia księcia Wiktora Emanuela, następcy tronu włoskiego, coraz bardziej niepokojące poczynają krążyć wieści. Książę cierpi na rozstrój nerwowy w wysokim stopniu w połączeniu z czasowymi napadami melancholii. Obecnie młody książę bawi w Neapolu dla użycia tamtejszych kąpieli morskich. Lekarze zalecają stały pobyt w miejscowości nadmorskiej.

— **Carvalho**, jedna z najulubieńszych śpiewaczek francuskich, zmarła w tych dniach w Puys. Mąż śpiewaczki był dyrektorem paryskiej Opery komicznej, na tej też scenie pani Carvalho największe święciła tryumfy.

— **Arrigo Boito**, twórca niezapomnianego *Mefistofelesa*, następnie librecista Verdi'ego, po 18 latach milczenia wykończył niedawno nową operę pt.: *Neron* i zamierza ją wystawić najpierw w Bolonii. Jak wiadomo, autor *Mefistofelesa* jest w połowie naszym ziomkiem, miał bowiem matkę Polkę.

— **Nekrologia.** Anna z Gapskich B r e j s k a, żona redaktora *Gazety Toruńskiej*, zmarła w Toruniu w 28 roku życia.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek 18 b. m.: *Flis*, opera w 1 akcie St. Moniuszki i *Pajace*, opera w 2 aktach Leoncavalla.

W sobotę 20 b. m.: *Aida*, opera w 5 aktach Verdi'ego.

W niedzielę 21 b. m.: *Pajace*, opera w 2 aktach Leoncavalla i *Flis*, opera w 1 akcie St. Moniuszki.

We wtorek 23 b. m.: *Żydówka*, opera w 5 aktach Halevyego (kolor biletów liliowy).

— Dnia 16 lipca dość pogodnie; termometr od +11·6 doszedł do +23·5 C. Barometr poszedł trochę w górę; o godz. 7 rano dnia 17 lipca stan jego był 743·6 mm., termometru +15·0 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 18 lipca: św. Szymona z Lipnicy.

Opera.

Lunatyczka — opera w trzech aktach Belliniego.

Stara, straszne stara jest ta *Lunatyczka*. Melodya, rozsiana kępami, ma wprawdzie świeżość nigdy nie więdniejącą, ale za to powtarzają się bez końca, zwroty owych kadencyj, które [illegible], rozpływając się w słodyczach, dla smaku naszego już tak trochę mdłych. Chór w tej całej, nieco kruchej budowie, ma oryginalną, a ważną rolę. Opowiada on to, co jedna osoba mogła i powinnaby opowiedzieć, lub też odczuwa wypadki akcyi, mieszając się niezmiernie do mowy i czynności osób głównie działających. Wprawdzie bierze chór udział dyskretny, nieco układem monotonny, ale miejscami brzmi to prześlicznie i ma odrębny, oryginalny charakter. Chór wypadł w ogólności wcale dobrze, pomimo, że miejscami rzecz cała wisiała prawie na włosku. Są też tam pewne trudności szczególnie pod względem intonacyi, ustępy, w których chór sam na sobie się opiera, wymagają szczególnej dźwięczności — otóż z tego zadania wywiązał się, zdaniem mojem chór lepiej niż kiedykolwiek.

Soliści, na których spoczywa główne zadanie, umieli wyzyskać piękności tej opery. Przedewszystkiem Myszuga był znakomitym w roli Elwina — on to ożywiał i prowadził Aminę i ukazał się w istocie godnym jej uczucia. — Myszuga jest we włoskiej arii artystą na wskróś stylowym — jego deklamacya, sposób frazowania, są wolne od popisowości, ale bogactwo odcieni, powiązanych z wyjątkowem poczuciem starowłoskiego stylu, przykuwa uwagę słuchacza, [illegible]. Taki śpiewak porywa nie tylko słuchaczów, ale oddziaływa dodatnio na najbliższe otoczenie swoje i jest w stanie w chwili wykonania podsunąć niejeden szczęśliwy pomysł i ożywić.

Widocznem to było w śpiewie panny Korolewicz, która w roli Aminy miała chwile bardzo szczęśliwe. Jej czysty głos, jej pewność, i niektóre koloraturowe ładne szczegóły złożyły się na całość wcale dobrą. Owej wykwintności we frazowaniu, która jest cechą skończonych artystek, brak tej młodej śpiewaczce, ale na pochwałę trzeba dodać, że panna Korolewicz [illegible] w duetach [illegible] Myszugi, [illegible] frazę w powtórzeniu lepiej zaśpiewała, jednem słowem, wykazała zdolności do zrozumienia wybornych wzorów.

P. Jeromin, w roli hrabiego Rudolfa, był wyborny, głos jego brzmiał bardzo pięknie, a to, co śpiewał, miało cechę prawdziwie artystycznego wykończenia.

Publiczność, która, jak zwykle, zapełniła szczelnie salę teatralną, nagradzała pannę Korolewicz i pp. Myszugę i Jeromina niezliczonemi oklaskami, ale i licznymi, wspaniałymi bukietami. — P. Myszuga otrzymał nawet przedmioty sztuki w podarunku od licznych wielbicieli.

Franciszek Bylicki.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Dnia 10 maja odbyło się posiedzenie Wydziału filologicznego, na którem prof. Dr L. Sternbach i X. prof. Dr St. Pawlicki podali ocenę pracy p. W. Lutosławskiego p. t.: *O autentyczności, chronologicznym porządku i logicznej treści pierwszych trzech tetralogii pism Platona*. Następnie prof. Dr K. Morawski wyłożył treść rozprawy p. A. Karbowiaka p. t. *Szkoły parafialne w Polsce w XIII i XIV wieku*. Historya szkół parafialnych rozpoczyna się od IV Soboru Lateraneńskiego (1215). Przedtem już plebani zamożniejszych parafii kształcili sobie śpiewaków i ministrantów, lecz dopiero od r. 1215 zaczęto przy kościołach parafialnych zakładać rzeczywiste szkoły, w których, prócz śpiewu kościelnego i ministrantury, uczono przedewszystkiem gramatyki łacińskiej. Pierwszą szkołą parafialną w Polsce była, jak się zdaje, szkoła N. P. Maryi w Krakowie, założona przed r. 1229. Inicyatywa zakładania szkół parafialnych wychodziła od Biskupów i od mieszczan. Parafia ponosiła koszta budowy i utrzymania szkoły, rodzice uczniów opłacali nauczycieli. Większe szkoły miały kilku nauczycieli. Z początku składano nauczycielom zapłatę w naturze; później wprowadzono opłaty szkolne. Wielu nauczycieli miało uboczne zajęcia i dochody. — Najwyższą władzą szkolną był w każdej dyecezyi Biskup z Kapitułą. Bez zezwolenia tej władzy szkół nie było wolno zakładać. Spory rozstrzygał Arcybiskup, a w wyższej instancyi Legat papieski. Reprezentantem i wykonawcą władzy biskupiej w sprawach szkolnych był Scholastyk kapitulny. On miał dozór nad nauką szkolną, mianował i usuwał nauczycieli i zarządzał pierwotnie opłatami szkolnemi. Władzę swą przelewał w części na Scholastyków kolegiackich i Plebanów. Z biegiem czasu musiał się zrzec części swych praw na rzecz mieszczan. Dozór nad nauką pozostał nienaruszonem prawem władzy duchownej. W dobrach klasztornych władza Scholastyka katedralnego przechodziła na Opata. — Szkoła parafialna była całkiem na usłudze kościoła; o szerzenie oświaty wśród ludu nie chodziło jej wcale; dziewcząt w niej nie uczono. Szkoła parafialna przygotowywała do studyów w szkołach wyższych, uczyła przedewszystkiem łaciny. Językiem wykładowym był język łaciński; polskiego używano tylko do pomocy przy objaśnianiu i tłómaczeniu autorów. Pacierza i zasad wiary uczono w szkołach parafialnych, ale tylko po łacinie. Prócz tego znajdujemy w planach tych szkół naukę śpiewu kościelnego i naukę czytania; jako najgłówniejszy przedmiot naukę gramatyki łacińskiej. Z przedmiotów w planie niewymienionych; uczono pisania i rachunków; tych ostatnich tylko przygodnie. W niektórych szkołach udzielano najprostszych zasad stylistyki razem z ozdobnem pisaniem dokumentów. Używano książek tylko do nauki łaciny. Wymienieni są w planach naukowych Donatus, Cato, Theodulus, Alexander de Villa Dei i nieznana bliżej książka niewiadomego autora pt. „Regulae pueriles.“ Kandydat nauczycielski musiał co najmniej ukończyć sam szkołę parafialną; bez tych studyów nie był wstanie uczyć podług planu naukowego. Życie uczniów w szkole było niezbyt wesołe; poza szkołą urozmaicały je rozrywki, wycieczki i zabawy. O zdrowie uczniów miano staranną pieczę. O szkołach cerkiewnych tego czasu mało co wiemy. Żydzi korzystali, gdzie się dało, z szkół chrześciańskich, mieli prócz tego własne szkoły przy synagogach. Statystyka, podana w drugiej części pracy, nie może z wielu powodów przedstawiać rzeczywistej liczby szkół. — Prof. Dr J. Tretiak zdał sprawę z pracy Dra Lucyana Rydla: „O przekładzie Ariostowego Orlanda Szalonego przez Piotra Kochanowskiego.“

W pierwszym rozdziale autor zebrał wszystkie dotychczasowe wiadomości o życiu i pismach Piotra z Cycyny Kochanowskiego, rozproszone po rozmaitych źródłach. Nie dostarczają one dostatecznego materyału do wyczerpującej biografii. W Padwie przebywał on w latach 1599, 1610 i 1613. Cenną wskazówkę podaje Ambroży Grabowski w swem dziele „Kraków“ (str. 152). Według niego bowiem Kochanowski był właścicielem domu w Krakowie, powinny zatem znaleść się o nim wiadomości w księgach miejskich krakowskich. Nieznanych szczegółów i dat również dostarczyć może metryka koronna, a mianowicie nominacya Kochanowskiego na sekretarza królewskiego. Odkładając wyszukanie tych nowych źródeł do późniejszej monografii o Kochanowskim, autor podaje krótką wiadomość o rękopismach przekładu Orlanda, znajdujących się w bibliotece po Wiktorze hr. Baworowskim, w bibliotece hr. Zamoyskich w Warszawie, w bibliotece Jagiellońskiej (25 pierwszych pieśni); a prócz tego w t. zw. bibliotece Scharschnickowskiej w Cieszynie znajduje się manuskrypt zupełny, obejmujący całe czterdzieści pięć pieśni, który służył autorowi za podstawę pracy. — Wydanie przekładu Orlanda, które uskutecznił J. I. Przybylski r. 1799 w Krakowie u Jana Maya, dokonane na podstawie manuskryptu biblioteki Jagiell., obejmuje tylko dwadzieści pięć pieśni i pod względem opracowania tekstu pozostawia wiele do życzenia. Autorstwa Piotra Kochanowskiego dotychczas naukowo nie stwierdzono; rękopism cieszyński nasuwa pewne wątpliwości, gdyż oba jego wolumina noszą na nagrzbietku napis: „Carmina sermone polono Andreae Ogłodowski.“

W rozdziale drugim autor przystępuje do szczegółowego rozbioru przekładu Orlanda Szalonego i zajmuje się jego oceną. Zaznacza więc stosunek, w którym pozostaje ośmiowierszowa strofa przekładu do oktawy oryginału, charakteryzuje rytmikę przekładu, technikę rymów, zaznacza, iż w przekładzie znajdują się drobne ślady gwary ludu sandomierskiego, co przemawiałoby za autorstwem Piotra Kochanowskiego, który rodził się i żył w Sandomierskiem. Zresztą autor zestawia cały materyał językowy w obszernym słowniku, obejmującym do tysiąca wyrazów i wyrażeń, na końcu rozprawy. Strona stylistyczna przekładu dała autorowi rozległe pole do uwag i spostrzeżeń. Przechodzi więc kolejno porównania, przenośnie i wszelkie inne zwroty poetyckie, oceniając je i wykazując ich trafność, wdzięk, oraz niewyczerpane bogactwo i śmiałość. Przytacza również i rozbiera stylistycznie dłuższe ustępy i kończy ten rozdział charakterystyką stylu tłómacza, wykazując przytem niezbyt częste, ale widoczne, reminiscencye z dzieł Jana Kochanowskiego. Z porównania z oryginałem Ariosta widać w przekładzie drobne, ale nieustanne zastępowanie pojęć włoskich, polskiemi; zmiany te nieznaczne, przeprowadzone jednak w całem tłómaczeniu z wielką konsekwencyą, nadają temu dziełu polski lokalny koloryt. Cały rozdział trzeci poświęcony jest szczegółowemu zestawieniu tych zmian i wytłumaczeniu ich klimatycznemi, politycznemi i obyczajowemi różnicami pomiędzy Polską a Włochami. Po tem wszystkiem autor zestawia tłómaczenie Orlanda z Piotra Kochanowskiego przekładem „Jerozolimy wyzwolonej“ i na podstawie porównania wykazuje, że pod względem rytmiki, rymów, stylu i języka, jak w naginaniu szczegółów specyficznie włoskich do pojęć polskich, oba dzieła okazują, iż wyszły z pod tegosamego pióra. Ogłodowski zaś był zapewne przepisywaczem rękopismu cieszyńskiego.

Ostatni wreszcie rozdział daje odpowiedź na zapytanie, jaki cel mógł mieć przed oczyma Piotr Kochanowski, przystępując do swoich przykładów. Przyświecała mu niezawodnie myśl, iż w ten sposób uda mu się zapoznać ogół szlachecki z arcydziełami literatury włoskiej i zbliżyć ówczesne społeczeństwo nasze do wytwornej cywilizacyi południowej, którą sam przejął się i rozmiłował. Zamysłów tych poeta nie doprowadził do skutku, przynajmniej co się tyczy przekładu Orlanda; gdyż sam porzucił go przed ostatecznem wykonaniem i drukiem nie ogłosił, ale wziął się do tłómaczenia Tassa. Autor z porównania obu przekładów dochodzi do wniosku, iż przekład Ariosta był wcześniejszy i służył niejako za przygotowanie do tłómaczenia „Jerozolimy wyzwolonej.“ Wniosek ten autor popiera tą okolicznością, iż we Włoszech z końcem XVI wieku znaczenie Ariosta niezmiernie zmalało na korzyść Tassa, pod wpływem hałaśliwej polemiki, którą wszczął Camillo Pellegrini, zacięty przeciwnik Ariosta, z Akademią della Crusca w r. 1584. Ostatnie echa tego literackiego sporu przeciągają się aż do pierwszych lat następnego stulecia, a Orazio Ariosto, bratanek poety, skłania się przed rosnącą wielkością Tassa, który nigdy może nie miał takiego powodzenia, jak w najbliższych dziesiątkach lat po swym zgonie. Trzykrotny pobyt Kochanowskiego w Padwie przypada właśnie na te lata walki przeciw Ariostowi i rozgłosu Tassa.

Przekład Orlanda, acz nie wydany, nie był jednak całkiem nieznany polskiemu ogółowi, skoro tak wiele stosunkowo dochowało się rękopismów. Dzieło Kochanowskiego, lubo znane tylko z odpisów, wpłynęło po części na wytworzenie się i rozwój samoistnej polskiej powieści romantyczno-rycerskiej, jak świadczy n. p. Argenida, Syloret itp. Szczególnie wymienione powyżej utwory noszą widoczne ślady wpływu Orlanda.

X. prof. Dr St. Pawlicki zdał sprawę z pracy p. Stanisława Schneidra pt.: Czy mądrości i cnoty można nauczyć. Bezimienna rozprawka z połowy w. V przed Chrystusem.“ Referent oświadczył, iż praca ta nie może być drukowana, dopóki autor nie uwzględni tego, co o traktacie w mowie będącym napisał Teichmüller oraz Susemihl.

Telegramy własne „Czasu.“

Wadowice 17 lipca. Uczestników zjazdu pedagogicznego jest 260. Przybyłych powitał imieniem miasta notaryusz Nartowski, na którego przemówienie odpowiedział ks. Czartoryski. Miasto jest świątecznie udekorowane.

Wiedeń 17 lipca. Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej. Na porządku obrad stoi sprawa głosowania członków klubu przy trzeciem czytaniu budżetu.

Klub młodoczeski obradować ma na jednem z najbliższych posiedzeń nad propozycyą morawskich deputowanych, którzy oświadczyli gotowość przystąpienia do klubu.

Hr. Franciszek Coronini, który oświadczył, że nie odstąpi od zamiaru złożenia mandatu, ma być niebawem powołany do Izby panów.

Paryż 17 lipca. Wszyscy członkowie rady orderu legii honorowej podali się do dymisyi wskutek znanej dyskusyi w Izbie nad interpelacyą Pourquéryego. — Na czele rady stał jako jej wielki kanclerz jenerał Février. Dymisya Rady sprawia w Paryżu wielkie wrażenie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 lipca. (Z Izby deputowanych). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu toczyły się obrady nad budżetem kolei państwowych. Kierownik ministerstwa handlu Wittek oświadczył, że życzenia w sprawie budowy kolei lokalnych będą uwzględnione według możności, jednakże nie należy przeciążać finansów krajowych. Co do akcyi upaństwowienia, zauważył mowca, że w najbliższym czasie głównem zadaniem ministerstwa handlu jest dobra administracya kolei państwowych i prywatnych. Jeżeli rząd zrobi użytek z przysługującego mu prawa wykupu, nie będzie to akcya upaństwowienia, lecz tylko wykonania obowiązku administracyjnego. Wobec tego, ponoszenie większych ofiar na wykupno kolei jest wykluczone. Dla uzyskania środków potrzebnych na techniczne przeróbki, konieczne jest mierne podniesienie taryfy osobowej. Rząd nie zamierza przekroczyć granicy taryfowej północno-zachodniej kolei. Zamierzone jest także mierne podwyższenie taryf frachtowych dla polepszenia dochodów kolei państwowych. Tylko lokalne taryfy będą podwyższone. Gdzie chodzi o konkurencyę z zagranicą, interesa kolei austryackich będą uwzględnione, zwłaszcza przy eksporcie z naszych morskich portów. Mowca omawia w końcu stanowisko urzędników.

Prezydent kolei państwowych Biliński oświadczył, że zarząd kolejowy dba o postępy techniczne i troszczy się o los urzędników i sług kolejowych.

Na tem przerwano obrady.

Wiedeń 17 lipca. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu zakończyła Izba obrady nad tytułem: „Koleje państwowe.“

Jeneralny mowca *pro* Pichler wyraża nadzieję, że ewentualne podwyższenie frachtu przeprowadzone będzie w ten sposób, iż eksport nie dozna uszczerbku. Mowca zaleca poprawę bytu lekarzy kolejowych i popiera budowę kolei lokalnej Morawska Ostrawa-Przyborz. (Oklaski).

Sprawozdawca Meznik, prostując wywody dep. Gessmanna, wyraża uznanie dla intencyj hrabiego Wurmbranda w zakresie budowy kolei lokalnych. Mowca podnosi, że zarząd kolei żelaznych jest w najlepszych rękach, i oświadcza, że należy zatwierdzić rozwinięty wczoraj przez Witteka program kolejowy.

Izba uchwaliła tytuł: „Koleje państwowe.“ Tem samem załatwiony został cały budżet ministerstwa handlu.

Następnie rozpoczęły się obrady nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Dep. Czecz przemawia za udzieleniem subwencyi na regulacyę Soły i Łomnicy, jakoteż na regulacyę kilku innych rzek w Galicyi. Mowca popiera w sposób wyczerpujący potrzebę obfitszej subwencyi na fundusz melioracyjny. (Oklaski na ławach polskich).

Wiedeń 17 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza: Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował Ferdynanda Bostla, nauczycielem przy gimnazyum im. Fr. Józefa we Lwowie; — nadał Ignacemu Hoszowskiemu, nauczycielowi gimnazyum w Wadowicach posadę nauczyciela przy gimnazyum w Stryju, Józefowi Kanenbergowi, nauczycielowi w prywatnem gimnazyum OO. Jezuitów w Bąkowicach posadę nauczyciela przy gimnazyum św. Jacka w Krakowie; a Józefowi Pryjmie nauczycielowi w Bąkowicach, posadę nauczyciela przy gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu; przeniósł: Józefa Nogaja profesora przy gimnazyum w Tarnopolu do piątego gimnazyum we Lwowie; Franciszka Znamirowskiego profesora przy gimnazyum w Jaśle do szkoły realnej w Krakowie.

Zamianował rzeczywistymi nauczycielami suplentów: Władysława Bojarskiego przy szkole realnej w Krakowie, dla gimnazyum w Kołomyi; Jana Dorozińskiego przy gimnazyum w Bochni, dla gimnazyum w Wadowicach; Tomasza Dutkiewicza przy gim. w Jarosławiu, dla gim. w Tarnopolu; Dra Stan. Kępińskiego przy szkole realnej w Krakowie, dla gimn. w Rzeszowie; Dra M. Kozłowskiego przy państw. szkole realnej dla gim. w Podgórzu; Dra Jana Pawlikowskiego przy gimnazyum św. Anny w Krakowie dla gimnazyum w Podgórzu; Emanuela Roszkę przy państwowem gimnazyum w Stanisławowie dla gimnazyum w Rzeszowie; Jacka Tyrałę przy gim. państwowem św. Anny w Krakowie dla gimn. państwowego w Wadowicach; Dra Stan. Witkowskiego przy gimn. św. Anny w Krakowie dla gimn. w Brodach.

Wiedeń 17 lipca. Wynik subskrypcyi trzyprocentowej pożyczki na regulacyę Żelaznej Bramy jest znacznie pomyślniejszy, niż przypuszczano. W samych Niemczech tylko podpisano pożyczkę przeszło pięćdziesiąt razy; również wysokie kwoty subskrybowano w Austro-Węgrzech, Holandyi i Anglii. Po podziale wypadnie blisko połowa pożyczki na Niemcy; reszta na Austro-Węgry, Holandyę i Anglię.

Wiedeń 17 lipca. Czteroprocentowa pożyczka krajowa dla Bośnii i Hercegowiny, emitowana przez wspólne ministerstwo państwa w kwocie 24 mil. koron, oddana została na podstawie wniesionej oferty bankowi „Wiener Bankverein“ po kursie 96·10.

Rzym 17 lipca. Senat odrzucił artykuł drugi ustawy o poborze wojskowym klasy z roku 1895, chociaż Crispi prosił o jego przyjęcie, podnosząc, że wywoła to konflikt dwóch Izb, ponieważ Izba deputowanych ustawę uchwaliła, a minister wojny żądał jej przyjęcia. Inne artykuły przedłożenia rządowego zostały uchwalone przez senat.

Zamach na Stambułowa.

Zofia 17go lipca. Ajencya bałkańska donosi: Biuletyn, wydany o godz. 5 wieczorem, stwierdza, że stan zdrowia Stambułowa znacznie się polepszył. Przeciw dziennikom opozycyjnym, pochwalającym zamach, wdrożono dochodzenie sądowe. Z organów rządowych *Mir* wyraża głębokie oburzenie z powodu godnego przekleństwa zamachu i żąda przykładnego ukarania winnych. Odkomenderowano szwadron żandarmów, w celu śledzenia śladu morderców w kraju i w okolicach miasta.

Zofia 17 lipca. *Swoboda* zamieszcza opis zamachu, zgodny z dotychczas znaną wersyą, mówi jednak tylko o trzech napastnikach. Dziennik ten twierdzi, że Petkow pozostać musiał dziesięć minut przy leżącym na ziemi Stambułowie, zanim otrzymał pomoc. Szczegół ten zdaje się być przesadny. *Swoboda* czyni odpowiedzialnym księcia bułgarskiego i rząd, gdyż nie pozwolili Stambułowowi na wyjazd z kraju.

Zofia 17 lipca. Potwierdzają się pogłoski, według których inspektor policyi rotmistrz Morfow przeszkodził służącemu Stambułowa w ściganiu jednego z morderców i zranił go szablą w szyję. Naocznym świadkiem tego zajścia był deputowany Krajew; widzieli to także major rezerwy Popow i kupiec, przed którego sklepem Morfow zatrzymał służącego. Deputowany Krajew, który uczynił w tym przedmiocie oficyalne zeznanie, uchodzi powszechnie za politycznego przeciwnika Stambułowa.

Zofia 17 lipca. Służący Stambułowa, który go nigdy nie opuszczał, ponieważ Stambułow przewidywał możliwość zamachu, nazywa się Gunczo. Najważniejszy świadek zamachu Petkow oświadcza, że nie zna nikogo z napastników. Do południa aresztowano 70 osób, które jednak po większej części zaraz wypuszczono na wolność. Stoiłow zwołał onegdaj wieczorem radę ministrów, która trwała do godziny 2 w nocy. Wczoraj przed południem ministrowie naradzali się w dalszym ciągu.

Stambułow wczoraj przed południem spał dosyć spokojnie. Lekarze jednak wątpią, czy zdołają utrzymać go przy życiu.

Ajencya bałkańska donosi: Na podstawie zeznań, jakie Stambułow złożył wśród delirium, aresztowano czterech ludzi, jako rzekomych sprawców zamachu. Z wyjątkiem Tufekcziewa jednak wypuszczono ich zaraz na wolność, ponieważ zdołali wykazać swoje *alibi*. Jeden ze zbrodniarzy powinien być ranny, ponieważ Gunczo utrzymuje, że wystrzałem z rewolweru ranił w plecy jednego z napastników.

Jest przypuszczenie, że zbrodni dopuścili się Macedończycy.

Zofia 17 lipca. Pośród licznych telegraficznych kondolencyj, jakie z zagranicy otrzymała żona Stambułowa, znajduje się także depesza od austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego.

Karlsbad 17 lipca. Książę Ferdynand bułgarski, który tu mieszka w willi „Theresa,“ otrzymał pierwszą wiadomość o zamachu na Stambułowa onegdaj o godzinie 11 w nocy przez szyfrowaną depeszę rządową. Książę Ferdynand wystosował natychmiast w gorących słowach zredagowaną depeszę do małżonki Stambułowa, wyrażającą oburzenie z powodu haniebnej zbrodni, której ofiarą padł długoletni współpracownik księcia. W depeszy do Stoiłowa nakazał książę śledzić winnych z jak największą energią i jak największym nakładem kosztów. Rozeszła się w Karlsbadzie pogłoska, że książę odjedzie natychmiast do Zofii; pogłoska nie potwierdza się.

Londyn 17 lipca. Według wiadomości, nadesłanych z Zofii, otrzymał Radosławow od komitetu rusofilów list z pogróżkami, że spotka go los Stambułowa, jeżeli trwać będzie w nieprzyjaźni dla Rosyi.

Na wczorajsze przyjęcie u ministra spraw zagranicznych Naczowicza nie przybył ani jeden z tutejszych przedstawicieli mocarstw.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Młoda osoba,

wdowa, matka czworga drobnych dzieci, bez żadnego utrzymania i zostająca w bardzo przykrem położeniu materyalnem, prosi litościwe i szlachetne osoby o łaskawe wsparcie lub jakiekolwiek zajęcie przy gospodarstwie domowem, wiejskiem lub t. p. Wiadomość w drukarni *W. L. Anczyca i Spółki* w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 lipca. 2 g. 80 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	101 10	Anglobank	176 80
" srebrna "	101 30	Union	355 50
" 4% złota	123 70	Bankverein	16[illegible] —
" 4% koronowa	101 50	Akcye Länderbank	282 60
Akcye ban. austr.-w.	10[illegible]3	" kol. Kar. Lud.	224 50
" kredytowe	[illegible] 50	" " lwowsko-czerniow.	395 —
Londyn	121 45	" " połudn.	112 —
Napoleony	9 64	Elbethal	298 75
Dukaty	5 71	Nordbahn	3605
Marki	59 40	Staatsbahn	436 25
4% Renta węg. kor.	100 05	Alpin	95 10
4% " " złota	123 50	Akcye tytoniowe	235 50
Losy prem. węg.	158 50	Ruble	130 —
Losy tureckie	81 60		

Usposobienie giełdy: dość stałe.

Berlin 16 lipca.

Banknoty austr.	168 40	4½% Listy polskie	69 75
Krótki Wiedeń	168 25	Renta włoska	89 62
Banknoty ros.	219 20	Akc. austr. kred.	250 37
Krótka Warszawa	218 90	Ultimo Ruble	219 25

Uspobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 17 lipca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 50	130 50
Marki niemieckie za 100	59 15	59 65
20-frankówka	9 58	9 68
Dukaty cesarskie	5 70	5 80
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 60	101 30
5% " " " z 10% prem.	110 30	111 —
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 40	— —
4% " " " " 41 let.	98 —	98 50
4% " " " " koron.	98 —	98 70
4½% galicyjskiego banku krajowego	101 —	102 —
4% " kraj. koron.	98 —	98 70
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.* Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 —	101 —
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	98 30	99 —
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 20	102 80
4% pożyczki krajowej galic.	98 20	99 20
4% pożyczki kraj. koronowej	98 40	99 40
4½% pożyczki kraj. galic.	100 75	— —
6% " " "	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	440 —	— —
kolei Karola Ludwika	222 —	224 —
" lwowsko-czerniowieckiej	325 —	328 —
Losy		
miasta Krakowa	27 —	28 50
" Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 —	18 —
" " węgierskie	10 75	11 50
" " włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 —	8 50

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 16 lipca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	440 —	— —
5% listy banku hipotecznego	— —	— —
5% " " hipot. z 10% pr.	110 30	111 —
4½% " " "	100 60	101 30
4½% listy galic. banku kraj.	101 —	101 70
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 —	98 70
4% " " " " " "	98 50	99 20
4% " " " " " 56 l.	98 20	98 90
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
" " propinacyjne	98 50	99 20
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 50	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 16 lipca.

	rub. k.	rub. k.
4½% listy zast. Tow. kred.	— —	101 25
4% " likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 70
5% " zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% " " " " V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 16 lipca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	101 10	101 30
4²/₁₀% srebrna	101 30	101 50
4% złota austryacka	123 85	124 05
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	123 50	123 70
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% " węgierskie	98 50	99 45
4½% pożyczki krajowej galic.	100 85	101 50
4% " " "	98 30	98 80
4% propinacyjne galicyjskie	98 40	99 40
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr austr. Tow. kred. 1880	116 75	117 75
4% " " " " " 1889	118 75	119 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 25	111 —
5% " " " "	— —	— —
4½% " " " "	100 45	101 45
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 50	99 25
4% " " " " "	98 25	99 25
4% " " " " " 56 l.	98 25	— —
4½% zast. gal. banku kraj.	100 80	101 40
4% austro-węg. banku	100 40	101 20
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	130 —	131 —
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	101 —	101 90
4% " Koszyce-Bogumin	99 70	100 70
4% " Lwów-Czern. opodat.	94 —	95 —
4% " " nieopod.	99 40	100 40
3% " południowej	171 75	172 75
4% " węgiersko-galicyjskiej	99 20	100 2[illegible]
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	176 50	177 50
wiedeńsk. banku związk. 100 "	166 30	166 90
austr. zakł. kred. ziem. 80 "	547 —	551 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 "	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 "	487 25	487 75
galic. banku hipoteczn. 200 "	443 —	447 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 "	282 —	282 80
austro-węgiersk. banku 600 "	1077	1081
Unionbanku 200 "	354 50	355 50
kolei Albrechta 200 "	— —	— —
" Alfölda 200 "	— —	— —
" północ. Ferdynad. 1050 "	3595	3605
" Koszyce Bogumin 200 "	199 50	200 25
" Lwow.-Czerniow. 200 "	325 25	326 25
" państwowej 200 "	434 25	434 75
" południowej 200 "	111 25	111 75
" węgier.-galicyjskiej 200 "	[illegible]09 25	210 25
" węg. półn.-wschod. 200 "	[illegible]09 25	210 75
górnicze Alpine Montan 100 złr.	94 40	95 —
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	235 75	236 25
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	151 —	152 —
" " 1860 " 500 "	157 —	157 50
" " 1860 " 100 "	161 50	162 50
" " 1864 " 100 "	195 75	196 75
węg. prem. z r. 1870 " 100 "	158 60	159 60
" regul. Cisy	146 75	147 25
austr. regul. Dunaju	131 50	132 —
miasta Wiednia z r. 1874	171 75	172 75
serbskie 100 frankowe	39 75	40 75
tureckie	81 —	81 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 05	8 25
kredytowe z r. 1858	199 60	200 50
miasta Krakowa	27 50	28 25
czerwonego krzyża austryackie	17 30	17 80
" " węgierskie	11 20	11 70
Rudolfa	23 60	24 50
miasta Stanisławowa	42 75	46 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 74	5 76
20-frankówki	9 64	9 65
Funty szterlingi angielskie	12 12	12 17
Marki niemieckie	59 45	59 52
Ruble papierowe	129 50	130 —

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa
wyszła świeżo nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie
pod tytułem:
Książeczka miniaturowa
czyli
KRÓTKI ZBIOREK MODLITW
ułożył *S. B.*
Wielkość książeczki wynosi ¾ centimetr, drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale bardzo wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronnicy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote i pod niemi pąsowe.
Cena egzemplarza: 3, 4 lub 5 koron stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. (1324-24-)
Na porto należy dołączyć 15 centów.

Dr. Maksymilian Kohn
mieszka obecnie: **ul. Pijarska Nr. 9, róg ul. Sławkowskiej, przy plantach.** (1243-31 30)

W dobrach Podhorce
w powiecie złoczowskim, są **dwa folwarki** razem, wyżej 700 morgów, od 1 marca 1896 r. **do wydzierżawienia.** Bliższych wyjaśnień udzieli **centralny Zarząd** hrabstwa Tarnowskiego w Gumniskach, poczta Tarnów. — Oferty do dnia 15go sierpnia. (1557-2-3)

Zawiadomienie!
Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż mój **nowo wybudowany** z komfortem urządzony w Wadowicach
HOTEL
pod Sobieskim, w bardzo pięknem położeniu, w bliskości **kolei i rynku** głównego położony, o 12 widnych i eleganckich pokojach, poświęcił d. 4 b. m. tutejszy Przewiel. X. Proboszcz. Sale widne, pokoje do śniadań, oraz handel korzenny i delikatesów **w stanie** i doborowe wina zaopatrzony i dużą salę jadalną poleca właściciel handlu i hotelu (1618-2 3)
J. Kowalczewski w Wadowicach.

HOTEL VICTORIA
we Lwowie, ul. Hetmańska.
Pokoje z pościelą od 80 ct. na dobę wzwyż. **Restauracya** w tymże hotelu we własnym zarządzie. Piwo tylko pilzneńskie. Poleca się łaskawym względom (263-48-100)
J. Voise, właśc. hotelu i restauracyi.

W. C. ANGELUS
(DAWNIEJ F. BRUNO HAHN)
w Krakowie, ul. Grodzka l. 2,
poleca tanie i dobre:
Pończochy czarne, pewne do prania, od 25 ct.; (1268-20-21)
Rękawiczki letnie od 18 ct.;
Gorsety na rogach od złr. 2·50;
Paski damskie modne od 40 ct.;
Krawatki męskie od 20 ct.
Filia w Krynicy „pod Szwajcarem" otwarta od 1 czerwca.

Nadleśny egzaminowany, na posadzie, akademik, liczący lat 40, myśliwy i pszczelarz, szuka samodzielnej posady leśniczego na Podolu albo w górach. Wiadomość w Krakowie przy ul. Brackiej L. 16, mieszkania L. 8. (1532-3 3)

ARBENZA słynne w świecie brzytwy
ze stalemi i ruchomemi ostrzami. — **Najlepszy poręczony gatunek!** Pod każdym względem najlepsze dotychczas brzytwy. Niezliczone świadectwa wypowiadają z podziwem i największą pochwałą o ich dzielności golenia, ich silnem lecz łagodnem cięciu i zadowoleniu używającego. Do nabycia we wszystkich większych handlach stali i hurtownie u **Ad. Arbenz, Lausanne** (w Szwajcaryi) i **Jougne** (Doubs). (1601-26-52)

Dra FRYDERYKA LENGIELA
balsam brzozowy.
Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świerzość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zła. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct. (1564-71-)
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (1528-206-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

KSIĘGARNIA
Gebethnera i Sp. w Krakowie
poleca:
Gawalewicz M. **Bluszcz,** historya małżeńska. Złr. 1·60.
— **Cudak.** Powieść. Złr. 1·60.
Hajota. **Jak cień.** Powieść. Złr. 1·60.
Homer. **Odysseja,** przekład *Luc. Siemieńskiego.* **Wyd. miniaturowe złr. 1·60, w ozdob. oprawie złr. 2·60.**
Junosza Klemens. **Willa pana Regenta.** Obraz z życia wiejskiego z illustracyami *Fr. Kostrzewskiego.* **2 złr.**
Konic H. **Kartka z dziejów oświaty w Polsce.** Władze oświecenia publicznego i oświata elementarna w Księstwie Warszawskiem. — Złr. **1·20.**
Nałkowski Wł. **Zarys geografii powszechnej** (poglądowej). Z licznemi rycinami. — Złr. **3·70,** karton. **4 złr.**
Obrachunki polityczne. I. **Rosya wobec Polski,** skreślił Publicysta z Warszawy. **50 ct.**
Pokrowski M. **Błednow.** Powieść o naszem złem współczesnem, przekład z rosyjskiego. Złr. **1·50.**
Prus Bolesł. (Aleks. Głowacki). **Kroniki 1875—1878.** Złr. **2·80.**
Reymont Wł. **Pielgrzymka do Jasnej Góry.** Wrażenia i obrazy z illustracyami. **80 ct.**
Stewart Balfour. **Fizyka.** Z ang. przełożył *W. Biernacki.* **Z 48 rycinami** w tekście. (Wydanie popularne). **70 ct.**
Tacyt Publiusz Korneliusz. **Żywot Juliusza Agrikoli i roczniki,** tłomaczył *Wł. Okęcki.* **2 zł.**
Teatr amatorski. Zeszyt po **40 ct.**
Nr. 33. *Przybylski Zyg.* Fotografia Jędrusia, obrazek sceniczny w 1 akcie.
Nr. 34. — Bzy kwitną, kom. w 1 ak.
Nr. 35. — Przyjaciel męża, komedya w 1 akcie.
Nr. 37. — Dzień w redakcyi, komedya w 1 akcie.
Nr. 39. — Zjazd koleżeński, kom. w 1 akcie.
Toporski Daniel. **Przyczynki do studyów nad twórczością Adama Mickiewicza.** 2 tomy. Złr. **3.** (1605-3-3)
Urbanowska Z. **Cudzoziemiec.** Opowiadanie. Wyd. II. Złr. **1·80.**
Zapolska Gabr. **Janka.** Powieść współczesna. 2 tomy. **3 złr.**

KAKAO VERO
odtłuszczone łatwo rozpuszczalne Kakao
CZEKOLADY
z wanilią i bez wanilii po cenach umiarkowanych.
HARTWIG & VOGEL
W BODENBACH
GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE.
Wszędzie do nabycia.
(1539-47-)

Poszukuje się konia
do powozu, 16 miary, spokojnego, ujeżdżonego, maści gniadej lub ciemnej. — Bliższa wiadomość: ul. Franciszkańska Nr. 3. (1611-3 3)

Wina węgierskie
rozsyłam do każdej stacyi pocztowej i kolejowej.

Hegyalajskie obywatelskie	6 butelek złr.	2·—
„ pańskie	6 „ „	2·50
„ primo pańskie	6 „ „	3·20
„ samorod. szlachec. star.	6 „ „	3·—
Zieleniak starszy	6 „ „	2·—
Tokajskie wytrawne lub słodkie	6 „ „	3·—
Tokajskie najlepsze	6 „ „	4·50
Villanyer czerwone	6 „ „	1·80
Szegzarder	6 „ „	2·—
Erlauer	6 „ „	2·50

Wielki wybór wszelkich win węgierskich w oryginalnych beczkach znacznie taniej. (1108-15-)
Maurycy Weindling, Kraków, ul. Floryańska L. 41, w domu mistrza Matejki.

Ogłoszenie licytacyi.
W dniu **20 lipca b. r.** o godzinie 12 w południe nastąpi w biurze podpisanej Dyrekcyi otwarcie ofert na wykonanie robót grabarskich, murarskich i ciesielskich (z materyałem), przy budowie oficyny piętrowej, mieszczącej magazyny gazowni. Plan, kosztorys (przedmiar) i warunki licytacyjne są do przejrzenia w biurze gazowni w godzinach urzędowych, od 8—12 rano i od 2—6 po południu.
Kraków, dnia 15 lipca 1895 r.
(1619-2-2) **Dyrekcya gazowni miejskiej.**

Akademia przemysł.-handlowa w Gracu.
Akademia rozpoczyna d. 15 września b. r. trzydziesty trzeci rok szkolny.
3 klasy i klasa przygotowawcza dla tych, którzy do akademii nie mogą być jeszcze przyjęci.
Abituryenci Akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej.
Kurs abituryentów. Jednoroczny kupiecki kurs dla maturzystów z szkół średnich, którzy poświęcają się zupełnie zawodowi handlowemu lub równocześnie ze studyami uniwersyteckiemi chcą także zyskać wiadomości handlowe. (1582-1-8)
Wiadomości tyczących się **przyjęcia i utrzymania,** również szczegółowych prospektów udziela **Dyrekcya Akademii przemysłowo-handlowej w Gracu.**
Dyrektor *A. E. v. Schmid.*

KAROL KNORECK I SPÓŁKA
Handel towarów kolonialnych, win i delikatesów
w Krakowie, ul. Floryańska L. 23,
poleca nowo urządzone
pokoje do śniadań
oraz wyśmienitą
kuchnię i piwo pilzneńskie
Z BROWARU MIESZCZAŃSKIEGO. (1526-8-10)
Świeże owoce i jarzyny zawsze na składzie.

Do nabycia w każdej księgarni:
St. Koźmian. **„RZECZ O R. 1863."**

Tom I	broszurowany złr.	**2·50,**	w oprawie złr.	**3·—**
„ II	„ „	**3·—,**	„ „ „	**3·50**
„ III	„ „	**3·50,**	„ „ „	**4·—**
Całe dzieło	„ „	**9·—,**	„ „ „	**10·50**

Wydanie na **papierze holenderskim** (in 4-to) złr. **24,** w bogatej oprawie à l'antique (pozostaje tylko 10 egz.) złr. **33.**
Nakład SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ *w* KRAKOWIE, *Rynek, Pałac Spiski.* (458-41-50)

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 17. (1617 2-)

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA
w Krakowie, w Rynku, w Pałacu Spiskim,
poleca następujące nowości:

Abgar-Sołtan. Z wiejskiego dworu. Nowele. 2 złr., w ozdobnej oprawie złr. **2·50.**
Antoniewicz Karol X. Poezye Religijne. Wydanie wytworne, z licznemi winietami i portretem, z okładką przyozdobioną rysunkiem Tondosa. Złr. **1·50.**
Tożsamo, lecz na tańszym papierze **1** złr.
Bukowski Julian Dr. X. O reformie nauki religii w szkołach gimnazyalnych. w 8-ce, str. 90. **40 ct.**
Burckhardt J. Kultura odrodzenia we Włoszech. Tłomaczenie z trzeciego wydania. T. I. złr. **2 60,** w ozdobnej oprawie **3** złr.
Caro Leopold Dr. Pomoc dla rolników w Austryi. W 8-ce, str. 97. **1** złr.
Dębicki Ludwik. Z teki dziennikarskiej. W 8-ce, str. 276. 2 serye złr. **2·60.**
Farrar F. W. Mrok i brzask. Powieść z czasów Nerona. 3 tomy w jednym złr. **2·40,** w starannej oprawie **3** złr.
Gadon L. Książę Adam Czartoryski podczas powstania listopadowego. Wydanie wykwintne z 3 portretami. Złr. **1·80.**
Górski Piotr Dr. Samorząd gminny. **3** złr. **50** ct. — Książka ta, owoc długich studyów, zawiera zarówno naukowy rozbiór istniejących urządzeń, jak i praktyczne wskazówki, potrzebne przy codziennem urzędowaniu władz rządowych i autonomicznych.
Górski Konstanty. Historya piechoty polskiej. W 8-ce, str. 271. Złr. **2·60.**
— **Historya jazdy polskiej,** z 3 tablicami. W 8-ce, str. 363. Złr. **3·50.**
Gorzkowski Maryan. Jan Matejko, epoka lat jego najmłodszych; wyjątki z dziennika prowadzonego w ciągu lat 17, w 8-ce. **60 ct.**
Kalinka Waleryan X. Dzieła, tom III i IV. Zawierają na 673 stronach 30 prac znakomitego autora treści przeważnie historycznej. Cena obu tomów złr. **3·60,** ozdob. opr. złr. **4·60.**
— Tom I. i II. **Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta.** 2 tomy, złr. **3·60,** w ozdobnej oprawie złr. **4·60.**
— **Sejm czteroletni.** Wydanie czwarte, w 8-ce, str. 728. Tom I, II i III. po złr. **1·80,** w ozdobnej oprawie po złr. **2·30.**
— **Żywot Tadeusza Tyszkiewicza. 60** c.
Kluczycki Stanisław. Niebo i Ziemia. Pogadanki popularno-naukowe — w 4ce, str. 520, złr. **8,** w bardzo wykwintnej oprawie **12** złr. Pogadanki zawierają zestawienie tego, co się mówi w kółku przyjaciół przyrody w ogólniejszem znaczeniu. Tekst illustruje kilkaset rycin, liczne chromolitografie, tablice sferyczne.
Koźmian St. Rzecz o roku 1863. Tom I. str. 250, złr. **2·50,** trwale a ozd. oprawny **3** złr. Tom II. str. 326, **3** złr., oprawny złr. **3·50.** Tom III. str, 326, złr. **3·50,** oprawny **4** złr. Całe dzieło broszurowane **9** złr., oprawne złr. **10·50.** — Najlepszą miarą wartości dzieła są obszerne recenzye. Wszystkie przyznają, iż z dziełem tem liczyć się musi każdy, kto chce ocenić i zrozumieć wypadki 1863 roku.
Krasińskiego Zygmunta Pisma. Wydanie zupełne, uporządkowane przez Stanisł. Tarnowskiego. 4 tomy **3** złr., w ozdobnej oprawie w 2 tomy złr. **3·60,** w 4 tomy złr. **4·20.**
Kroże. Sprawozdanie naocznego świadka o przebiegu procesu. **40** ct. Do miejscowości licznych, zapisanych krwią naszych męczenników za wiarę, przybyły przed rokiem z górą — Kroże. Przebieg tego procesu, w którym odsłonięto cząstkę gwałtów i bezprawi, ogłasza ta broszura. Znaleść się ona powinna w każdym polskim domu, gdzie żyje dla wiary św. dawna miłość.
Łanskaja N. Misyonarze świętej Rosyi. Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju", tłumaczenie słynnej powieści „Obrusitieli." Złr. **1·60,** w ozdob. opr. **2** złr.
Łoziński Bronisław. Tłum, Szkic socyologiczny, zawierający analizę zbiorowego występowania ludzi, jako masy działającej w pewnych chwilach życia społeczeństw i narodów z nieprzepartą siłą, jak żywioł. Pod wpływem tej tajemniczej potęgi ludzie rozumem obdarzeni, zamieniają się w zwierzęta lub demonów, zdolni do okrucieństw i objawów bestyalności zarówno, jak do heroizmu. Studyum to nosi na sobie piętno oryginalności i głębokości zapatrywań, która cechuje wszystkie prace niepospolitego uczonego i pisarza. **60** ct., w opr. płócien. **1** złr.
Macaulay T. M. Szkice i rozprawy historyczne. Tłómaczył Stanisław Tarnowski. Dwa tomy **3** złr., w oprawie złr. **3·80.**
Margert. Trzy doby dziejów naszych. — Obrazki sceniczne, str. 113, 155 i 145. Złr. **1·50.**
Mickiewicz Adam. Dzieła. Wydanie zupełne w 4 tomach, opr. w 2 tomy w płótno **2** złr.
Ponikło Stanisław Dr. Kilka uwag o napojach wyskokowych, wszczególności o piwie pod względem higienicznym. **30** ct.
Rehman Antoni Dr., prof. Uniwers. Tatry pod względem fizyczno-geograficznym. Pierwsze dokładne i obszerne dzieło o naszych Tatrach, z 2 mapami. Złr. **2·40.**
Rodziewiczówna Marya. Z głuszy. Pełen poezyi cykl nowel znakomitej autorki. W 8-ce, str. 168. Złr. **1·60,** w starannej oprawie **2** złr.
Tejże autorki wydaliśmy dawniej:
— **Ona.** Powieść. Złr. **1·30,** w ozd opr. złr. **1·80.**
Sewer. Na szerokim świecie. Powieść na tle stosunków społczesnych. W 8-ce, str. 200. Złr. **1·80,** w ozdobnej oprawie złr. **2·20.**
Słowacki Juliusz. Dzieła. Wydanie zupełne w 6 tomach. W 12-ce. Broszurowane **2** złr., oprawne w płótno w 2 tomy złr. **2·80.**
Smolikowski Paweł X. Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Tom III. z 6 portretami. Złr. **3·50.** Tom I. zł. **2·50,** tom II. zł. **3.** Całe dzieło **9** zł.
Smolka Stanisław. W sprawie spotwarzonej instytucyi narodowej, z widokiem gmachu Akademii. **40** ct. — W książeczce tej omawia autor sprawę dochodów najwyższej naszej instytucyi naukowej, jej stan obecny, kwestyę wydawnictw itd. Polecamy ją gorąco wszystkim.
Szczepański Alfred. O prądach myśli narodowej, 50 ct. — Autor przechodząc dzieje stosunku literatury polskiej do polityki, charakteryzuje ich wzajemne oddziaływanie. Głównie rozszerza się nad zwrotem w kierunku realnej polityki ratowania bytu narodowego, zwrotem, który objawia się od r. 1863.
Tarnowski Stanisław. X. Waleryan Kalinka jego życie i dzieła. Str. 216. **2** złr.
— **O Rusi i Rusinach.** Odbitka z „Krakusa." Str. 68. **20** ct.
— **Paweł Popiel, jako pisarz. 50** ct.
— **Studya do dziejów literatury polskiej XIX wieku.** (O kolendach.—O Konfederatach Mickiewicza. — O Księgach pielgrzymstwa Mickiewicza. — Ze studyów o Słowackim: Mazepa, Niepoprawni, Horsztyński. — Roczniki Polskie z lat 1857—1861. — Rachunki Bolesławity). — Str. 291. **2** złr., w ozdobnej oprawie płóciennej złr. **2·50.**
— **Z wakacyj.** Wspomnienia z podróży po Kijowie, Moskwie, Wilnie i Prusach królewskich. Wyd. drugie. 2 t., str. 475 i 318. **3** złr.
— **Z doświadczeń i rozmyślań.** Wydanie drugie, w 8-ce, str. 422. **50** ct.
Baronowa X. Y. Z. Towarzystwo warszawskie. 2 tomy. Wydanie drugie **3** złr.
Tretiak Józef Dr. prof. Z dziejów rosyjskiej cenzury. 50 ct.
Wodzicka z Potockich Teresa. Historya polska dla dorastającej młodzieży. Część I. złr. **2·40,** w ozdobnej oprawie złr. **3.** Część II. złr. **2,** w ozdobnej oprawie złr. **2·60.** Oba tomy złr. **4·40,** oprawne złr. **5·60.** — Książka ta jest nie podręcznikiem, lecz opowiadaniem, napisanem tak interesująco i pociągająco, że z pewnością potrafi przykuć wyobraźnię i uwagę młodych czytelników.
Zagórski Włodzimierz (Chochlik). Nowelle. — **Serya I.:** (Wenus w podróży. — We śnie i na jawie. — Jak w bajce. — Wilga. — Moja przygoda. — Homo novus. — Odmieniec). Str. 159. Złr. **1·40,** ozdob. opr. złr. **1·80.** **Serya II.:** (Lisiarz. — Drała. — U naszych. — Marcin Tullius Maruda. — Przez jedną chwilę. — Jak pan Pomeranz polował? — Königgrätz. — W maju. — Dwa słówka). Str. 161. Złr. **1·40,** w ozdobnej oprawie złr. **1·80.** **Serya III.:** (Teatr w Błotowie. — Kochanka anioła. — Rodzina mojej żony. — Jaskółki. — Hypnotyczka). Str. 223. Złr. **1·80,** w ozdobnej oprawie złr. **2·20.**
Zbawienie zapewnione przez nabożeństwo do Maryi, czyli devotus Mariae nunquam peribit. W 16-ce, str. 108. **40** ct.

Do nabycia w każdej księgarni. (1461-6-10)

Dr. Mączka
mieszka obecnie przy ul. Floryańskiej pod Nr. 31, naprzeciw kamienicy „pod 3 dzwonami" — ordynuje w chorobach wewnętrznych od 9—10 i od 2—4 godz. — zaś dla ubogich od godz. 8—9 bezpłatnie. (1559-3-10)

Realność
duża, pod Krakowem, przez c. i k. **Rzad** — na razie — na **lat 15**cie wydzierżawiona, przynosząca **9%** **czystego** dochodu, jest z wolnej ręki do sprzedania.
Wiadomość w handlu bławatnym WPana **Józefa Neuwertha i Syna** w Krakowie, Sukiennice L. 1. (1560-2-6)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów
Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (1602 40)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Potrzeba
8.000 złr. na 7% na pierwszą hipotekę.
Wiadomość u adwokata Dra **Kazimierza Smolarskiego w Krakowie,** ul. Grodzka L. 15, I piętro. (1341-17-)

Konkurs
L. 206. (1607-3-3)
Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce, ma do obsadzenia posadę **sekretarza** z roczną płacą 300 złr. i zabezpieczeniem tantyem do minimalnej wysokości 100 złr.
Wymagana jest biegłość w korespondencyi polskiej i niemieckiej, znajomość rachunkowości i prowadzenia ksiąg kasowych.
Podania własnoręczne z wymienieniem kwalifikacyi i dotychczasowego zatrudnienia wnosić należy **przed końcem lipca b. r.**
Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Piegi,
plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry znikają już po 7 dniach zupełnie bezpowrotnie po używaniu **Dra Christoffa** znakomitego, nieszkodliwego **kremu z ambry.**
Prawdziwy tylko w zielono zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 cnt.
Główny skład dla **Lwowa** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygmunta Ruckera;** w **Krakowie** w aptekach **W. Redyka** i **E. Hellera.** (1573 6-15)

Specyalista chorób ocznych
Dr. Adam Langie
b. asystent prof. Rydla,
ordynuje od g. 11—1 i od 4—5 przy ul. Sławkowskiej l. 20, II. piętro.
Ubogim bezpłatnie. (1536-9-12)

Wrażenie sprawia
zadziwiający skutek (1578-2-3)
Crème Iris
UDERZAJĄCY WYNIK
w używaniu przeciw **piegom, łuszczeniom skóry, czernieniu skóry, opaleniu od słońca, wilkowi, pękaniu skóry, opaleniu od lodowców.** Nadaje lśniąco białą płeć i czystą, młodocianoświeżą i miękką jak aksamitną skórę.
Wszystkie panie i panowie, używający codzień ten zupełnie nieszkodliwy, przez **powagi nauki** polecany wyrób, są zachwyceni jego cudownym skutkiem i **zadziwiają** z powodu **nadzwyczaj pięknej cery** i swej bardzo dobrze pielęgnowanej skóry.
Cena słoika lub tubki na podróż 1 złr.
Nadzwyczaj wydatny w używaniu.
Należy uważać zawsze na poboczny znak ochronny i **wystrzegać się** przed licznemi i wprost szkodliwemi naśladowaniami, które są polecane **przez przedrukowanie naszych tekstów ogłoszeń.**
Do nabycia w aptekach, większych drogueryach i parfumeryach, lub wprost u **aptek. Weiss & Co., Zweigniederlage: Wien, I., Kärntnerring 6.**

L. LUSERA plaster dla turystów.
Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.
Skutek poręczony.
Do nabycia w aptekach. (1565 3)
Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.
Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*
L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.
Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.
Składy są w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, Reifer, Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE Mikolasch, A. Rapaport, Blumenfeld, Beiser, Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nabilik, J. Lepiankiewicz; w SANOKU F. Giela; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński, w CZORTKOWIE Noss; w MILÓWCE J. Reissner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w GRÓDKU I. Hescheles; w STRYJU K. Jarh; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski.
w TARNOWIE J. Niesiołowski, w STANISŁAWOWIE Dr. Beill.

Ostrzega się przed fałszerstwem.
Sprzedaż jedynie w zielono opieczętowanych i niebiesko etykietowanych pudełkach.
Pastylki Bilińskie
na trawienie.
Wyborny środek na zgagę, katary żołądkowe, utrudnione trawienie wogóle. (624-8-11)
Skład we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i drogueryach.
Dyrekcya źródła w Bilinie (Czechy).

SWOSZOWICE pod Krakowem
ZDROJOWISKO WÓD siarczanych
polecone przez największe powagi lekarskie, oddalone 7 kilom. od Krakowa, stacya kolei państw. z najwygodniejszą komunikacyą (5 razy dziennie koleją i 4 razy omnibusami zakładowemi).
Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania
po cenach nader przystępnych
oraz wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż
wyborną restauracyę.
Kąpiele siarczane, jakoteż **kąpiele mułowe** z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane w **gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, chorobach skóry i nerwów.**
Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym. — Lekarz zakładowy wykonuje mięsienie i elektryzowanie według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej.
JP. (980-27-40)

Czcionkami Drukarni „Czasu."
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*